

Ceny prenumeraty:

we Lwowie
bez dostawy
za dostawę

z przesyłką
za granicę

Numery:
Lwowie i na prowincję

20 gr.

wychodzi codziennie rano

Ceny ogłoszeń:

Za 1 wiersz milimetr. (6% cm. szer.) w zwykłych ogłoszeniach gr. 24, w nadesłanym i w nekrogr. 40, w kronice, repertuar, dział gospodarczy, paski w tekście gr. 60, po kronice gr. 50, pod nagłówkiem na pierwszej stronie gr. 80. Za jedno słowo w drobnych ogłoszeniach gr. 8, kupno i sprzedaż słowo gr. 10, matrymonjalne, korespondencje prywatne za słowo gr. 15, dla poszukujących pracy gr. 4. Z zastrzeżeniem miejsc 25 proc. Zmniejszenie o 50 proc. drożej.

Rękopisy i listy w sprawach redakcyjnych należy adresować do: Redakcji Słowa Polskiego we Lwowie. — Rękopisów nadesłanych nie zwraca się. — Listy w sprawach przedpłaty, odbioru pisma, ogłoszenia i reklamacje uprasza się nadsyłać pod adresem: Administracja Słowa Polskiego we Lwowie. — Adres dla telegr.: Słowo Polskie, Lwów. — Adres Redakcji, Administracji i Drukarni: Lwów, ul. Zimorowicza 15. — Nr. Konta w P. K. O. 150.660. — Telefon Redakcji międzymiastowy 27. — Telefon Administracji 14-27. — Telefon Drukarni 14-27.

Przez szkła niemieckie.

Niemcy interesują się bardzo żywo przebiegiem rozpoczętej walki wyborczej w Polsce. Zainteresowanie to tłumaczyć można między innymi nadzieją, jakie pewna część niemieckiej opinii publicznej wiąże z wyczekiwaniem przez siebie wynikami w Polsce. Na innym miejscu w dzisiejszym numerze naszego pisma zreferowane głosy niemieckie o mowie p. ministra Zaleskiego dowodzą, że Niemcom bardzo zależy na utrzymaniu się obecnego kursu rządowego w Polsce, który bardzo energicznie począł ostatnio realizować politykę (na razie handlową) porozumienia z Berlinem.

Z zadowoleniem też stwierdza w na czołnym artykule „Vossische Zeitung“ (z 12 bm.) korespondent warszawskiego pisma, że w przeciwieństwie do zbliżających się wyborów w Niemczech, Anglii i Francji, mających rozstrzygnąć o kierownictwie rządowym w tych państwach — marcowe wybory w Polsce wedle wszelkiego prawdopodobieństwa do zmiany rządu nie doprowadzą, gdyż bez względu na ich wynik marszałek Piłsudski nadal pozostanie szefem gabinetu.

Stwierdziwszy, że najdonioślejszym wynikiem rządów pomajowych jest rozbicie przez nie dotychczasowych partyjnych form organizacji politycznej społeczeństwa w Polsce i wynioskowawszy na tej podstawie, że przy wyborach rozbita prawica najprawdopodobniej poniesie porażkę, sukces zaś osiągną socjaliści — dziennikarski obserwator niemiecki w Polsce podnosi, że rząd marsz. Piłsudskiego nadkruszył nie tylko partię polską, ale dokonywa również rozbicia wśród partii mniejszościowych.

Określenie bloku mniejszości, jako „wroga państwa“ wywarło nie mały wpływ, rządowi też udało się odciągnąć od bloku znaczną część żydów, którzy w roku 1924 głosowali na taki blok, z drugiej zaś strony zaostrzające się coraz bardziej różnice społeczne w poszczególnych obywatelach mniejszościowych, przyspieszają ich rozbicie. Przedstawiciele niemieccy wielkiego przemysłu górnośląskiego podpisali nawskróś antydemokratyczną odezwe kół gospodarczych, z drugiej strony socjaliści niemieccy z Górnego Śląska i Łodzi idą tym razem do wyborów na jednej liście z socjalistami polskimi.

Niemniej jednak — dowodzi korespondent niemiecki — mniejszości utrzymają prawdopodobnie w przyszłym Sejmie swój dotychczasowy stan posiadania (tj. przeszło 80 mandatów) — gdyż w wyborach marcowych uczestniczyć będą partie ukraińskie ze Wschodniej Małopolski, które w roku 1924 nie głosowały i które obecnie wypełnia lukę, powstałą wśród mniejszości wskutek rozbicia partyjnego.

Horoskopy niemieckie, przewidujące w Polsce sukces wyborczy radykalnej lewicy społecznej, zasilenie nowego Sejmu nieobecniymi w ostatnim parlamencie konserwatystami typu krakowskiego, znanymi z germanofilizmu a wreszcie rachuby na wzmocnienie szeregów mniejszości partiami ukraińskimi ze Wschodniej Małopolski, znanymi ze swego nieprzejednanego stanowiska wobec państwa polskiego — są bardzo

znamienne. Są też, zwłaszcza dla polskich politycznych czynników we Wschodniej Małopolsce wymowną wskazówką, jakile decyzje w obecnej

ważnej chwili winny powziąć. Społeczeństwo polskie dowiedzie też niewątpliwie swoją postawą w dniu 4 marca, że nadzieje niemieckie są płonne.

W oczekiwaniu na odpowiedź Litwy.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 13 stycznia. (G). Jak donoszą z Kowna, delegat Rządu Polskiego p. Tarnowski, który zawiązał notę polską do Rządu litewskiego, pozostaje

w dalszym ciągu w Kownie, oczekując na odpowiedź Litwy. Odpowiedź tą na tychmiast drogą telegraficzną zakomunikuje władzom w Warszawie.

Konflikt łotewsko-litewski z powodu zagrażających Libawie planów Litwy.

Ryga, 13 stycznia. (PAT.). Wiadomość o projektowaniu przez rząd litewski zniszczeniu odcinka kolei żelaznej Libawa—Romno wywarła tu ujemne wrażenie w prasie i kołach politycznych. Dziennik prawicowy „Latvis“ zwraca się do ministra spraw zagranicznych z zapytaniem, czy zamierza on

przedsięwziąć w tej sprawie jakieś kroki, gdyż zlikwidowanie tej kolei pociągnęłoby za sobą unieruchomienie portu libawskiego na czas dłuższy.

„Social Demokrats“ grozi Litwie wojną gospodarczą i represjami ekonomicznymi, jeżeli rząd litewski nie odstąpi od tego zamiaru.

Odpowiedź Kelloga na notę Brianda.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 13 stycznia. (G). Jak donoszą z Paryża, nadeszła tam odpowiedź Kelloga na ostatnią notę Brianda w sprawie wyjęcia wojny z pod prawa.

Odpowiedź utrzymana w tonie przyjaznym, a nawet serdecznym obstaruje jednakże uparcie przy konieczności za-

warcia paktu wielostronnego. Kellog nie podziela poglądów Brianda o konieczności wyłączenia różnicy między wojną zaczepną a obronną.

Negocjacje mają trwać dalej, ale do zbliżenia Paryża i Waszyngtonu jest jeszcze daleko.

—o—

Dekret o organizacji władz administracji ogólnej. Zwiększenie władzy wojewodów. Rady wojewódzkie. Starostowie grodzcy

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 13 stycznia. (zo). Dekret Prezydenta Rz. P. o organizacji i zakresie działania władz administracji ogólnej, który ukaże się za kilka dni w Dz. U., reguluje ostatecznie przepisy administracyjne na całym terenie Państwa z wyjątkiem województwa Śląskiego.

Z bardzo obszernego dekretu godny specjalnej uwagi jest przede wszystkim fakt znacznego powiększenia władzy wojewody.

Wojewoda jako przedstawiciel rządu na obszarze województwa, upoważniony jest do wyłączonego reprezentowania rządu, do żądania wyjaśnień od naczelników władz, urzędów i zakładów państwowych z wyjątkiem wojskowych, naukowych i sądowych, do uczestniczenia w posiedzeniach wszystkich podległych organów administracji, do ogólnego nadzoru nad sprawami osobowymi funkcjonariuszy państwowych ze stanowiska wymogów bezpieczeństwa, spokoju i porządku publicznego.

Na wypadek częściowej lub całkowitej mobilizacji, albo na wypadek ogłoszenia stanu wyjątkowego, wojewo-

da obejmuje naczelne kierownictwo całej administracji państwowej na obszarze województwa z wyjątkiem administracji wojskowej, sądowej, komunikacji i poczty i telegrafów.

Do ważniejszych przepisów nowego dekretu należy powołanie do współdziałania z wojewodą Rady Wojewódzkiej składającej się z członków wybranych przez sejmiki powiatowe i Rady miejskie.

Rada wojewódzka wylania z siebie 3 członków do wydziału wojewódzkiego, w skład którego wchodzi ponadto 2 urzędników państwowych wyznaczonych przez Ministerstwo Spraw Wewnętrznych oraz wojewoda jako przewodniczący. Wydział wojewódzki posiada głos stanowczy przy całym szeregu spraw dotyczących samorządu w szczególności spraw skarbowo-podatkowych.

Starostowie według nowego dekretu dzielą się na starostów powiatowych i starostów grodzkich. Starostowie grodzcy są w miastach, liczących więcej niż 75.000 tysięcy mieszkańców.

Do współdziałania ze starostami powołany jest również Sejmik Powiatowy,

Z DNIA.

KANDYDATURY UNDA.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 13 stycznia. (zo) Ukraińcy z Unda zaprzeczają wiadomości, jakoby Unda wycofało się z bloku mniejszości, jednakże przyznają ze Związek Unda z blokiem rozluźnił się, ponieważ Unda wystawia w Małopolsce Wschód niej jednolite listy ukraińskie.

Na posiedzeniu Unda 9 bm. ustalono kandydatów z list okręgowych. Z okręgu lwowskiego mają kandydować dr. Dymitr Lewicki i nauczyciel Leszczyński, z Tarnopola ks. Kunicki i adwokat Baran, ze Stryja dr. Kurowicz, ze Złoczowa P. Celewicz, ze Stanisławowa dyrektor Proświty Hałaszyński, z Przemyśla adw. Zahaikiewicz, z Sambora Derszkowicz i adw. Bilak.

KIEDY NASTĄPI WALORYZACJA CEL?

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 13 stycznia. (zo) Wobec wiadomości, podanej w niektórych piśmiach, jakoby z dniem 1 lutego miała wejść w życie zwaloryzowana taryfa celna, dowiadujemy się, że w tym terminie waloryzacja nie nastąpi.

Decyzja zasadnicza co do waloryzacji dawną już zapadła, jednakże wprowadzenie jej w życie jest jeszcze w bardzo dalekim polu.

ECHA NAPADU NA RED. MOSTOWICZA.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Kraków, 13 stycznia. (P). „Głos Narodu“ z 12 stycznia 1928 podaje, że ks. Kaczyński, współredaktor „Rzeczpospolitej“, skierował do klubu sprawozdawców parlamentarnych list z podaniem sprawców napadu na red. Mostowicza.

wy, analogicznie do Rady Wojewódzkiej i Wydział Powiatowy analogicznie do Wydziału Wojewódzkiego.

Dotychczasowi starostowie otrzymują tytuł starostów powiatowych a komisarze rządowi w Łodzi i Wilnie, kierownicy ekspozytur komisariatu rządu w Warszawie oraz dyrektor policji we Lwowie oraz w Krakowie otrzymują tytuł starostów grodzkich.

Równocześnie przewiduje się możliwość tworzenia ekspozytur starostwa, względnie załatwiania spraw administracji powiatowej także w drodze objazdowej poza siedzibą starostwa.

ZNISZCZENIE SOWIECKIEJ WYSTAWY W BRUKSELI.

Bruksela, 13 stycznia. (PAT). 50 młodych ludzi należących do stowarzyszenia belgijskiej młodzieży narodowej uzbrojonych w palki własnemu do lokalu sowieckiej wystawy artystycznej, gdzie po skrupowaniu strażników zniszczyli znajdujące się na 2 piętrach obrazy i rzeźby poczem rozprószyli się po ulicach rozrzucając ulotki i odezwy.

Wywiad z przywódcami Bloku kat.-narodowego

Lwów, 13 stycznia.

Wobec tego, że opinia zainteresowana jest w najwyższym stopniu położeniem wyborczym, a w szczególności stanowiskiem Bloku Kat.-Narodowego, tembardziej, że na temat powyższy rozpowszechniane są przeróżne wersje, redakcja nasza wysłała swego sprawozdawcę do kierujących polityką Bloku kat.-narodowego pp. Bieńkowskiego wiceprezesa i ks. Kaz. Czarotoryskiego.

Sprawozdawca nasz na pytanie: jakie są dzieje bloku katolicko-narodowego, otrzymał od p. dr. Bieńkowskiego odpowiedź następującą:

Na dzień 16 grudnia zaprosił do siebie obecny prezes Bloku ks. Witold Czarotoryski szereg osobistości, pochodzących z wszystkich ugrupowań polskich od Prawicy narodowej, poprzez Ch. N., ZLN., Ch. D., Piasta i NPR., aż po Związek Naprawy Rzplitej i Partię Pracy. Celem konferencji było na podstawie zasad Listu pasterskiego stworzyć szerokie ugrupowanie wyborcze wszystkich elementów polskich tej dzielnicy. Prócz osób przynależnych do Związku Naprawy oraz Partii Pracy, stawili się wszyscy. Wynikiem zebrania było jednomyślne przyjęcie zasady bloku wyborczego oraz uchwała o następnym zebraniu, na które miano zaprosić już upewniczonych przedstawicieli stronnictw.

Następne zebranie, na które zaproszono wszystkie stronnictwa polskie, dało jako wynik przybycie ZLN., Ch. N., Ch. D., Piasta, NPR. oraz Prawicy Narodowej, a dalej uchwałę stworzenia bloku stronnictw polskich i wysłania delegacji do p. Wojewody celem zakomunikowania mu uchwały.

Z delegacją udali się ks. Witold Czarotoryski, prof. Makarewicz i b. poseł Ostrowski. P. Wojewoda oświadczył, że myśli o tem samem oraz, że na czwartek 22 ub. m. zwołał w tym celu konferencję. Konferencja u p. Wojewody przyniosła w zasadzie zgodę stronnictw na blok, ale podczas gdy w zebraniach dalszych komitetu wojewódzkiego pojawiać się zaczęły trudności, równolegle proces konsolidacji w bloku katolicko-narodowym postąpił naprzód i doszło do jego formalnego powstania oraz zapoczątkowania działalności.

(Ciąg dalszy podamy w następnym numerze).

ZDERZENIE POCIAGÓW TOWAROWYCH.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 13 stycznia. (G.) Wczoraj o godz. 7.30 wieczorem na stacji Piotrków nastąpiło zderzenie dwóch pociągów towarowych. Wskutek zderzenia rozbiły się parowozy oraz wykołowało się 19 wagonów, naładowanych towarami. Wypadku z ludźmi nie było.

Wobec posłag, że do katastrofy przyczyniła się nieostrożność zwrotniczego i naczelnika ruchu, obdwóch zawieszono w czynnościach.

POSEŁ ERSKINE U MIN. ZALE-SKIEGO.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 13 stycznia. (zo). Nowy poseł angielski w Warszawie p. Erskine 13 bm. złożył pierwszą wizytę ministrowi spraw zagranicznych p. Zaleskiemu.

POGODA W SOBOTE.

Warszawa, 13 stycznia. (Tel. wł.). 13 stycznia 1928. Komunikat Meteorologicznego w Warszawie. Prawdopodobny przebieg pogody w dniu 14 bm. przeważnie pochmurno i deszcze.

Nieco cieplej, umiarkowane, na wybrzeżu silne wiatry południowo - zachodnie, w górach wiatr halny.

KINOTEATR

PALACE

LEGIONOW 3

Najsilniejszy film sezonu

UPIORNE OCZY

(Niewolnica demona)

salonowo sensacyjny dramat w 12 aktach. W głównych rolach: Paweł Weganer, Iwan Petrowicz znany z filmu „Ortów” i Alice Terry. — Ponadto uzupełnienie.

507

Wkrótce nasz wielki szlagier „KOCHANKA TORREADORA” z Dolores de Rio

Pogrzeb ś. p. A. Osuchowskiego.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 13 stycznia. (G.) Dziś o godzinie 10-tej rano w przepełnionej przedstawicielami społeczeństwa i władz katedrze odbyło się nabożeństwo żałobne za spokój duszy ś. p. A. Osuchowskiego. Nabożeństwo odprawił w asyście licznych duchowieństwa ks. kard. Kakowski. Po mszy św. wygłosił przemówienie ks. prałat N. Nowakowski, podkreślając wielkie zasługi ś. p. Osuchowskiego. „W jałmużnictwie ś. p. Osuchowskiego — mówił ks. Nowakowski — nie było tylko pasji zbierania, tkwiła w niem przedewszystkiem myśl przewodnia. Zbieranie pieniędzy było tylko środkiem: on bowiem wedle słów hetmana narodu polskiego Sienkiewicza wykreślał drogi i stawiał oświadczenie konkretne cele: Zakładał czytelnie na Kaszubach, pisma na Mazurach pruskich, rzucał myśli wcielane potem przez dziesiątki działaczy Śląsk Górny, Śląsk austriacki, Poznańskie, Prusy były terenem, na którym działał, organizował, skupiał ludzi, la-

godził różnice w imię Sprawy. Tak było przed wojną, ale co więcej do ostatnich chwil jego pracowitego żywota”.

Podkreśleniem jego zasług na polu działalności oświatowej zakończył ks. Nowakowski przemówienie.

Po odśpiewaniu egzekwi przeniesiono trumnę ś. p. Osuchowskiego na kawał. Przy biciu dzwonów wyruszył ogromny pochód żałobny, prowadzony przez ks. biskupów Galla, Łukomskiego i Przezdzieckiego.

Przed wozem żałobnym na szkarłatnej poduszce niesiono insygnia Orła białego. Za trumną kroczyły tłumy orszak.

Gdy kondukt zatrzymał się na placu Teatralnym orkiestra odegrała marsza żałobnego, a prezes Rady miejskiej Jaworski z trybuny pożegnał zmarłego w imieniu stolicy. Na cmentarzu powązkowskim po przemówieniach, podnoszących zasługi zmarłego złożono zwłoki do grobu.

==○==

Kongres wszechamerykański.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 13 stycznia. (G.) Donoszą z Waszyngtonu: Prezydent Coolidge wyjeżdża dziś wraz z małżonką do Hawanny na kongres wszechamerykański.

W poniedziałek wygłosi Coolidge na kongresie mowę, w której poruszy wspólność interesów państw półkuli zachodniej.

==○==

Zjazd paneuropejczyków w Paryżu. Z Polski przybył p. Al. Lednicki.

Paryż, 13 stycznia. (PAT). W instytucie Carneggiego w ciągu ostatnich 2 dni odbywały się obrady rady centralnej unji paneuropejskiej. Na posiedzeniach obecni byli m. in. min. Louchet, poseł grecki Politis, poseł estoński Pusta, hr. Coudenhove Callergis i delegat Niemiec b. minister Koch. Polski Związek paneuropejski reprezentował p. Aleksander Lednicki.

Przyjęto zasadę, jaknajściślej współpracy ze stowarzyszeniami Przyjaciół Ligi Nar. wynikającej ze stwierdzonej na posiedzeniach konieczności zrealizowania haseł unji w ramach Ligi Narodów. Powierzono min. Louchetowi wejście w kontakt ze stowarz. przyjaciół L. Nar. we Francji oraz wypra-

cowano plan współpracy tych 2 organizacji, przyczem jednocześnie postanowiono przeprowadzić we wszystkich krajach kartelizację stowarzyszeń paneuropejskich z różnymi organizacjami dążącymi do stworzenia jednoci europejskiej.

Drugi kongres paneuropejski ma być zwołany do Paryża na 3 listopada. Ustalono ogólnie ściśle ekonomiczny program tego kongresu.

Delegat Polski p. Al. Lednicki poparty przez delegata niemieckiego Kocha i część komitetu francuskiego przeprowadził wniosek, aby nie zapraszać na kongres przedstawicieli Rosji sowieckiej. Na przewodniczącego kongresu postanowiono powołać min. Louchera.

Sprawy wyborcze.

LISTY BLOKU MNIEJSZOŚCI.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 13 stycznia. (zo). Dowiadujemy się, że na listach bloku mniejszości na pierwszym miejscu pójdą „u-

kraińcy”, na drugim Białorusini, na trzecim żydzi na czwartym Niemcy, na piątym Litwini.

LISTA NR. 7 N. P. R.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 13 stycznia. (zo). Dziś wczesnym rankiem złożona została lista państwowa NPR.

Otrzymała ona nr. 7, ten sam, który NPR. miała przy poprzednich wyborach.

Na liście NPR. kandydatów do Sejmu na 1 pierwszych miejscach figurują

nazwiska następujące: F. Mańkowski, prezes Zjednoczenia Związków Zawodowych, Malinowski i Nowakowski. Na liście senackiej na pierwszym miejscu stoi b. sen. Antoni Banaszak.

Zwraca uwagę fakt, że dotychczas przywódca NPR. w Sejmie na liście państwowej nie kandyduje.

DR. REICH GROZI ZBLIŻENIEM DO BLOKU MNIEJSZOŚCI.

Warszawa, 13 stycznia. (G.). Żargonowy „Haint” podaje, że w kołach sło-

nistów lwowskich twierdzą, iż podczas pobytu swego w Warszawie interwe-

niował dr. Reich u rządu w sprawie ostatniego cyrkularza Ministerstwa Spraw Wewnętrznych do wojewodów Małopolski, by ci nie dopuszczali, aby organizacje gospodarcze żydowskie szły do wyborów wraz ze sionistami.

Dr. Reich zażądał cofnięcia tego okólnika opierając się na poprzednich okólnikach rządu i że rząd nie będzie czynił trudności w jego akcji wyborczej.

Dr. Reich dał podobnie do zrozumienia, że o ile rząd nie zmieni dotychczasowego stosunku do niego, to będzie on zmuszony szukać oparcia — bloku mniejszości.

BLOK CH. - PIAST NIE OBEJMUJE ZIEM WSCHODNICH.

Wilno, 13 stycznia. (AW). Konserwatywne „Słowo” przytacza niesprawdzone pogłoski, iż blok wyborczy Ch. D. z Piasiem zawarty ostatnio w Warszawie nie obejmuje terenu ziem wschodnich.

KSIEŻOM NIE WOLNO KANDYDOWAĆ?

Poznań, 13 stycznia. (AW). Dowiadujemy się, że do Wikariatu Generalnego nadeszła z Rzymu ks. Prymas Kardynał Hlond, depezę zabraniającą wszystkim księżom na obszarze Rzplitej kandydowania do Sejmu i Senatu.

CO BĘDZIE Z LISTA NR. 1.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 13 stycznia. (zo). Niewiadomo jeszcze czy w wyborach weźmie udział lista nr. 1. Jest to jak wiadomo lista Bez Partijnego Komitetu współpracy z rządem.

Okazuje się, że była to lista prowizoryczna i nie jest wykluczone że zostanie zgłoszona nowa lista. Gdyby się tak stało to nr. 1 byłby unieważniony, ponieważ główna komisja wyborcza stanęła na stanowisku że w zgłoszonych listach nie można robić zmian.

WOŁYŃSKI KOMITET WYB. KATOLICKO-NARODOWY.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Łuck, 13 stycznia. (P). 13 b. m. otworzył się Wołyński Komitet Wyborczy Katolicko - Narodowy.

Prezjdium Komitetu stanowią pp. A. Sioma (jako przewodniczący — Łuck) M. Cichocki (Łuck) M. Chraniewicz (Dubno), J. Hirszel (Równe).

250 MŁODYCH BUNTOWNIKÓW POD MOSKWĄ.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 13 stycznia. (G.) Jak donoszą z Moskwy w pewnej osadzie dla bezdomnych dzieci w pobliżu Moskwy, w której przebywa 250 wychowanków, doszło do dzikiego buntu. Po krwawej bijatyce na noże dzieci zdemolowały osadę i podpaliły ją z 4 stron. Policja ujęła połowę młodych buntowników, reszta zbiegła w lasy.

GDZIE JEST TROCKI?

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 13 stycznia. (G.). Z Moskwy donoszą, że na wczorajszym wieczornym posiedzeniu moskiewskiego Partkom na pytanie jednego z członków gdzie jest obecnie Trocki, odpowiedział Bucharin „Gdzie jest, nie wiem — wiem tylko, że niema go już w Moskwie”.

WOROSZYŁOW USTĘPUJE?

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 13 stycznia. (G.) Od paru dni krąży w Moskwie pogłoski o spodziewanym ustąpieniu komisarza spraw wojskowych Woroszyłowa. Kalininowi — obecnemu dyktatorowi ZSSR chodzi o to, aby mieć po swojej stronie armję, tymczasem Woroszyłow nie cieszy się popularnością wśród wojskowych. Jako następcę Woroszyłowa wymienia-ny jest Budienny.

SPRAWDZAJCIE LISTY WYBORCÓW.

Poznań. 12 stycznia. (AW.) Prasa tujsza cytując nieprawdopodobne wprost dane i daty, jakie figurują w wyłożonych obecnie do sprawdzenia listach wyborczych okręgu poznańskiego. Nazwiska są przeważnie poprzekęcane, imiona pozmieniane, określenia zawodu dowolne. Opuszczono szereg nazwisk i to obywateli od lat w Poznaniu zamieszkałych.

„WARSZAWIANKA” ZAPRZECZA.

Warszawa. 12 stycznia. (AW.) „Warszawianka” stwierdza, że domieszenie „Dnia Polski” o tem, jakoby członkowie stronnictwa Ch. N. wchodzący w skład wyborczego Komitetu Katolicko-Narodowego wstąpili tam na własną rękę bez porozumienia z władzami stronnictwa Ch. N., jest pozbawiona wszelkich podstaw.

PAŃSTWOWA LISTA NR. 6.

Warszawa. 12 stycznia. (zo). Dziś ogłoszona została 6 lista państwowa. Jest to lista „Ukraińskiego Selańskiego Sojuzu”.

Nr. 7 otrzyma prawdopodobnie lista NPR., która jednakże do tej pory nie została zgłoszona.

UWIEZIENI POSŁOWIE BIAŁOR. HROMADY PRZEWIEZIENI DO WILNA.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa. 12 stycznia. (zo). Posłowie Taraszkiewicz, Rak-Michajłowski, Miotła i Wołoszyn, którzy są oskarżeni w sprawie Białoruskiej Hromady, zostali przewiezieni z więzienia we Wronkach do Wilna, gdzie w tych dniach rozpocznie się przeciwko nim rozprawa.

STAROSTA, Z KTÓRYM LUDNOŚĆ NIE CHCIAŁA WSPÓŁPRACOWAĆ.

Kielce. 12 stycznia. (AW.) Jak się dowiadujemy, starosta pińczowski p. Lamot podał się do dymisji z powodu nieprzyjaznego doń stosunku ludności miejscowej, która ze względów politycznych odmówiła współpracy ze starostą.

NIE OFICER ŁĄCZNIKOWY, LECZ OFICER, SZEF WYDZIAŁU.

Warszawa. 12 stycznia. (AW.) W związku z wiadomością o przydzieleniu do Min. Przemysłu oficera łącznikowego, ze źródeł oficjalnych stwierdzają, że o mianowaniu oficera łącznikowego w tem ministerstwie nie ma mowy, a tylko prace mobilizacyjno-przemysłowe wynikłe z rozporządzenia Prezydenta Rzplitej o rzeczowych świadczeniach wojennych, które dotychczas były prowadzone w MSWojsk, przejdą obecnie do Min. Przemysłu, tworząc specjalny wydział pod kierownictwem pułk. Boerera.

PERSONALJA.

Warszawa. 12 stycznia. (zo). Poseł Tytus Filipowicz wyjechał do Brukseli celem objęcia tam nowej placówki.

**WYDAWNICTWA
BIBLIOTEKI ZESPÓŁU STU**

Wacław Majbaum: „Podstawy narodowego myślenia i narodowej polityki”. Zł 1.—

St. Kupeżyński: „System społeczny i gospodarczy Henryka Forda”. Zł 1.—

**SKŁAD GŁÓWNY:
W KSIĘGARNI T. S. L.**

Lwów, Batorego 32.

POPIERAJMY CELE TOWARZYSTWA SZKOŁY LUDOWEJ.

Nowy gabinet łotewski.

Ryga. 12 stycznia. (PAT.) Nowy gabinet koalicyjny stronnictw niesocjalistycznych został utworzony pod przewodnictwem deputowanego centrum demokratycznego Juraszewskisa.

W skład gabinetu wchodzi: 4 członkowie prawicy, wśród nich jeden Nie-

miec, dwóch centrowców i trzech bezpartyjnych, jako fachowcy obejmujący teki spraw zagranicznych, wojny i finansów. Minister spraw zagranicznych nie został dotychczas mianowany; będzie nim prawdopodobnie obecny poseł łotewski w Kownie.

Król Afganistanu w Watykanie.

Rzym. 12 stycznia. (PAT.) Stefani. Papież przyjął dzisiaj na posłuchaniu króla Afganistanu i odbył z nim 15-minutową rozmowę. Król odwiedził następnie kardynała Gaspariego, który go rewizytował. Papież udekorował

króla odznaką złotej ostrogi, król natomiast wręczył kardynałowi wysoką odznakę afganijską. W godzinach popołudniowych afganijska para królewska zwiedziła Bazylikę oraz muzea.

==○==

KREM DO ZĘBÓW „TLEN”

gdy jest stale używany przez dzieci i młodzież, zapewnia im w późniejszym wieku zdrowe i mocne zęby. n39

Układy p. Thugutta z Wyzwoleniem nie dały rezultatu.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa. 12 stycznia. (zo). Od dłuższego czasu toczyły się pertraktacje pomiędzy klubem Wyzwolenia i posłem Thuguttem, b. prezesem tego klubu o ponowne wstąpienie Thugutta do stronnictwa.

Jak się dowiadujemy, rokowania te nie doprowadziły do rezultatu. P. Thu-

gutt do Wyzwolenia nie wstępuje i kandydować do Sejmu nie będzie. Powodem tego, iż różnice między nim, a Wyzwoleniem nie zostały wyrównane, jest m. in. to, że swego czasu p. Thugutt wstąpił do gabinetu jako minister bez teki wbrew woli klubu.

==○==

Poco pojechał do Warszawy dr. Reich?

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa. 12 stycznia. (zo). Do Warszawy przybył b. poseł dr. Reich ze Lwowa.

Mówią, że przybył on czynić starania o takie zmiany w „Bloku współpra-

cy z rządem”, aby umożliwić również sjonistom małopolskim głosowanie na tę listę. Sjonisci żądają usunięcia z bloku asymilatorów.

==○==

Votum zaufania dla Poincarego.

Paryż. 12 stycznia. (PAT.) Na dzisiejszym posiedzeniu francuskiej Izby deput. przewodniczący odczytał pismo ministra sprawiedliwości o zamiarze rządu aresztowania 5-ciu skazanych przez sądy deputowanych komunistycznych. Socjaliści wniosli wniosek domagający się, aby rząd przedstawił for-

malne żądanie zniesienia nietykalności poselskiej deputowanych komunistycznych.

W odpowiedzi na to rząd postawił kwestję zaufania. Izba odrzuciła wniosek socjalistyczny 310 głosami przeciw 239.

==○==

Stosunki z Polską nie są nieodzowne Wywiad PATa z litewskim ministrem rolnictwa.

Kowno. 12 stycznia. (PAT.) Przedstawiciel Polskiej Agencji Telegraficznej w Kownie odbył dłuższą rozmowę z ministrem rolnictwa Aleksą.

Unikając wynurzeń na aktualne tematy polityczne minister rolnictwa udzielił przedstawicielowi PAT-icznej wyczerpujących informacji na temat reformy rolnej na Litwie. Minister Aleksa jest autorem projektu reformy rolnej.

Wśród większości posiadaczy ziemskich na Litwie, t. zn. tych, którzy nie li majątki ponad 80 ha, 70 proc. stanowili Polacy i Litwini, resztę 30 proc. stanowili Rosjanie i Niemcy. W liczbie 70 proc. było 50 proc. zdecydowanych Polaków, zaledwie zaś 20 proc. Litwinów lub neo-Litwinów.

Zapytany o odszkodowanie dla wywłaszczonych ziemian, minister wyjaśnia, że ma na biurku swem przygotowany projekt wypłaty odszkodowań i ma nadzieję, że zostanie on na wiosnę przyjęty przez Radę Ministrów.

Zdaniem ministra stosunki z Polakami są możliwe, ale nie są nieodzo-

wne. Najbardziej pożądane byłyby one dla Kłajpedy. Na Litwę przybywa szereg towarów polskich za pośrednictwem ościennych krajów. Naturalnie bezpośrednie stosunki handlowe wpłynęłyby na obniżenie cen niektórych towarów. Nie ma to jednak większego znaczenia. Towarów na eksport do Polski Litwa nie posiada. Na pośrednika sprzedaży innych produktów na zachód Polska się nie nadaje, gdyż jej organizacja w sprzedaży tych produktów jest gorsza, niż litewska. Wolelibyśmy wejść bezpośrednio na rynek angielski, o co właśnie zabiegamy.

Wracając do sprawy importu z Polski produktów przemysłowych, minister zaznacza, że tylko niektóre narzędzia rolnicze mogłyby być importowane z Polski. Większość tych narzędzi jednak w dalszym ciągu przychodzi na Litwę z Niemiec, Danii, Czechosłowacji, Ameryki oraz Szwajcarii.

Na pożegnanie wypowiedział minister Aleksa filozoficznie: Wszystko układa się na świecie, czas dużo znaczy.

==○==

WIELKIE OSZUSTWA PRZY WYKONYWANIU ŚWIADCZEŃ ODSZKODAWCZYCH.

Berlin. 12 stycznia. (PAT.) Biuro Wolffa komunikuje na podstawie informacji otrzymanych ze źródeł międzynarodowych w związku z twierdzeniem paryskiego „Matina”, jakoby rząd niemiecki wiedział o wykrytych świeżo w Paryżu oszustwach przy wykonywaniu rzeczowych świadczeń odszkodowawczych.

„Niemieckie biuro odszkodowań rzeczowych w Paryżu zmuszone było z początkiem grudnia z. r. zwrócić uwagę francuskiego urzędu do spraw odszkodowań rzeczowych na pewne niedokładności co do niektórych umów odszkodowawczych. Wszczęte na tej podstawie dochodzenia wzmocniły podejrzenia, iż dokonywane są na tem polu jakieś machinacje. Należy zatem stwierdzić, że czynniki niemieckie pierwsze zwróciły uwagę na owe machinacje, przyczyniając się do ich wykrycia”.

10.000 CHIŃCZYKÓW OFIARĄ RZĄDU KOMUNISTYCZNEGO.

London. 12 stycznia. (PAT.) Korespondent „Timesa” donosi z Szanghaju, iż ofiarą terrorystycznych rządów komunistów w Hai-Fung i Lu-Fung w okręgu prowincji Kwang Tung padło 10 tys. ludzi. Jak wiadomo komuniści dzierżyli władzę w tych okęgach przez 2 miesiące bez przerwy. Niejednokrotnie po miasteczkach lub wsiach mordowano ludzi setkami, czasem po 600 i 700 osób naraz.

Ludzie, których rozstrzelano, lub ścięto, uważani być mogą jeszcze za szczęśliwych, gdyż wielu pozbawiono życia przez obcinanie im poszczególnych części ciała.

OBawy EKSPORTERÓW AUSTRIACKICH.

Wiedeń. 12 stycznia. (AW.) „N. Fr. Presse” obawia się, że z powodu waloryzacji cel polskich nastąpi bardzo znaczne obniżenie wywozu artykułów austriack. do Polski. Dziennik przypomina, że w lecie 1925 r. ruch towarowy między Austrią i Polską był zredukowany do minimum i podniósł się później głównie dzięki dewaluacji złota.

OLBRZYMIE NADUŻYCIA W GARNIZONIE KOWIEŃSKIM.

Wilno. 12. stycznia. (AW.) „Kurier Wileński” podaje, że dnia 9 bm. litewskie władze wojskowe i żandarmerja wpadły na trop olbrzymich nadużyć w garnizonie kowieńskim, popełnionych przez wyższych oficerów na kilkaset tysięcy litów. W związku z tem odbyła się wczoraj w Kownie narada wojskowa, przy udziale prenjera Wil demarasa, generała Zukauskasa, ministra wojny Dankantasa, gen. Plechawiczjusa i Mustikasa.

Według obiegających pogłosek wykryte przez władze nadużycia dotyczą nie tylko garnizonu kowieńskiego, lecz także wilkomierskiego i poniewieskiego, gdzie stale fałszowano wykazy stanu faktycznego armii.

KORZYSTAJ Z POŁĄCZEŃ LOTNICZYCH POLSKIEJ LINII LOTNICZEJ „AEROLOT” S. A.

INFORMACJE:

Lwów	Nr	telefonu	s-35
			8-11
			6-10
			22-75
Kraków			32-22
			26-45
Warszawa			9-09
			19-88
			8-50
Łódź			3-11
			26-15
Gdańsk			415-31
Wiedeń			783-95
			485-60

11603

Przegląd prasy.

„Epoka“ zawiadamia o powstaniu Polskiego Bloku katolickiego, utworzonego przez Chadecję i Piast, pisząc:

W dniu wczorajszym doszedł do skutku blok wyborczy Chrześcijańskiej Demokracji z „Piastem“. Donosząc o tem prasie, twórcy bloku zamunikowali, co następuje:

„Prezydja stronnictw PSL „Piast“ i Ch. D., po gruntownym rozważeniu obecnej sytuacji państwa uznając konieczność zespolenia w akcie wyborów wszystkich, którzy zgodni są w dążeniu do naprawy ustroju państwa, zabezpieczenia praworządności i dalszej budowy państwa w duchu zasad chrześcijańskich, demokratycznych, pokoju wewnętrznego i zewnętrznego i, kierując się wnioskami wskazaniami listu biskupów polskich, utworzyły Polski blok katolicki Polskiego Str. Lud. „Piast“ i Ch. D. Deklaracja programowa bloku ukaże się w czasie najbliższym“.

Jak się dowiadujemy, za podstawę porozumienia uznano klucz wyborczy, oddając pierwsze miejsce na liście sejmowej przedstawicielowi „Piasta“, a pierwsze miejsce na liście senackiej reprezentantowi Ch. D. Drugie miejsca przysługują Ch. D. — na liście sejmowej, a „Piastowi“ — na liście senackiej. „Przekładanka“ taka jest cechą zasadniczą całej listy nowego bloku, obejmującej 100 nazwisk.

Listę sejmową otwiera marszałek Sejmu, p. Maciej Rataj, po nim następuje b. pos. Chaciński. Ze strony „Piasta“ idą następnie Witos i Jan Dębski. Listę senacką rozpoczyna ze strony Ch. D. prof. Antoni Ponikowski, następnie, jako przedstawiciel „Piasta“ kandyduje rektor Marchlewski, dalej zaś również ze strony „Piasta“ idą pp. Błyskosz i Średniawski.

Dojście do skutku bloku Ch. D. — „Piast“, jak nas ze strony „Piasta“ informują, uniemożliwia utworzenie bloku szerszego — z udziałem Zw. Ludowo Narodowego, który w zasadzie wcale ich nie zasila, wykazał jednak zbyt wielką zachłanność. Rozbiło się więc o mandaty, nie o program wyborczy. Wyznanie takie bardzo wyjaśnia sytuację.

„Czas“ omawiając powstanie bloku katolicko - ludowego, utworzonego przez Piast i Chadecję pisze:

APOLLO

Od dziś ceny miejsc normalne a to celem umiśliwienia szerszej publiczności ujrzenia arcydzieła filmowego p. t.:

„C A S A N O W A“

LEW

Dla uniknięcia ścisłu uprasza się o punktualne przybycie na początki seansów o godzinie 3-ciej, 5-tej, 7-mej i 9-tej.

LEW

APOLLO

Blok ten przyszedł do skutku po bardzo długich i mozolnych układach i polega głównie na wzajemnej ascekuracji mandatów. Ta kombinacja jest zatem interesująca nietylko przez stronnictwa, które w jej skład wchodzi, jak raczej przez to, że Obóz Wielkiej Polski został z niej zasadniczo wykluczony. W ten sposób upadła koncepcja t. zw. narodowo - katolickiego obozu, który miał być trampoliną dla wydobywania Narodowej Demokracji z przepaści, w jaką ją wepchnęła niezręczność i egoizm jej przywódców.

Stosunek nowego bloku do rządu nie jest jeszcze dokładnie wyjaśniony. Blok gwarantuje podobno mandaty politykom przez rząd stanowczo zwalczanym, jak pp. Witos i dr. Kiernik. Natomiast ze strony Ch. D. wyznaczono się p. Korfanteo, którego nazwisko było kamieniem obraży dla rządu.

Opierając się na rozmaitych enuncjacjach Ch. D. można jednak z dużym prawdopodobieństwem stwierdzić, że blok, o którym mowa nie pójdzie do opozycji zasadniczej przeciw rządowi, a nawet p. Witos o ile zostanie wybrany, nie stanie na stanowisku negacji wobec rządu p. marszałka Piłsudskiego. Czy na odwrót rząd odniesie się do nowego bloku przychylnie, albo przynajmniej neutralnie, tego narazie określić niepodobna. Przedstawiciele rządowej akcji wyborczej wyrażali się niejednokrotnie z wielką stanowczością przeciwko wszelkiej kolaboracji z Piastem, o ile na jego listach figurować będą pp. Witos i Kiernik, a nawet marszałek Rataj. Być jednak może, że połączenie Piasta z Ch. D. zmieni także zapatrywania rządu pod tym względem, gdyż wykluczenie z bloku Narodowej Demokracji jest już bardzo poważną gwarancją co do jego stanowiska w przyszłym Sejmie.

W „Robotniku“ czytamy następujące cenne wyznaczenie:

Sprawa mniejszości narodowych wkracza na nowe tory: nie będzie już ani darowizną silniejszego, ani bezwzględnej opozycją słabszego, będzie wspólnym dziełem, owocem zbrojowego wysiłku polskiej i niemieckiej klasy robotniczej.

Jest to dopiero początek. I podczas kampanji wyborczej i po jej ukończeniu w trzecim Sejmie, poirafimy współdziałać z socjalistami żydowskimi, z demokracją ukraińską i białoruską. Istotne rozwiązanie problemu narodowościowego w Polsce, złamanie nacjonalizmu zarówno polskiego, jak niemieckiego, żydowskiego, ukraińskiego i białoruskiego można osiągnąć tylko na drodze zgódnej pracy mas ludowych polskich i mas ludowych t. zw. mniejszości narodowych. Jeżeli mowa o sprawie niemieckiej specjalnie, to Polska Partja Socialistyczna, umieszczając na swoich listach kandydatów do Sejmu nazwiska towarzyszyw niemieckich, bierze na siebie zarazem obowiązki walki wespół z nimi o prawo mniejszości narodowej niemieckiej w Polsce do swobodnego rozwoju narodowo - kulturalnego, do samorządności kierownictwa własną narodowo-kulturalną działalnością.

Miejscowy organ „sanacji“ „Dziennik Lwowski“ pisze:

Jakkolwiek dzisiaj trudno jeszcze wobec nieskrystalizowanej sytuacji bawić się w obliczenia, to można jednak przypuszczać, że w razie skoordynowanej i zwartej akcji polskiej mogłyby przynieść trzy województwa około 32 mandatów polskich (w tem przypuszczalnie 3 PPS.) wiaz z odpowiednikiem około 6 mandatów z listy państwowej. O ile ograniczylibyśmy się do terenów ściśle mieszanych, a więc bez okręgu 46 i 47 a łącznie z okręgiem przemyskim, można się przy skoordynowaniu akcji polskiej spodziewać na tym terenie 20 do 23 mandatów polskich, w tem circa 3 z PPS.

Nie pójdziemy tu na tem miejscu wypowiadać przypuszczeń, jak skrytalizuje się niedefiniowana jeszcze polska sytuacja wyborcza. Nie może dla nikogo ulegać wątpliwości, że zwarte głosowanie Polaków przy obecnym systemie wyborczym, który tak fatalnie utrudnia wyborcom możliwość dania wyrazu swym rzeczywistym przekonaniom, musi przynieść wzmocnienie mandatów polskich, ponieważ przy obecnym systemie

wyborczym każde blokowanie przynosi zwyżkę mandatów.

„Głos Narodu“ pisze o trudnościach w sprawie „bloku katolickiego“ i przyznaje otwarcie, że sytuacja nie jest wesoła ani pomyślna. Albowiem:

Pod firmą katolicką powstało już kilka ugrupowań, a nie jest wykluczone, że powstaną jeszcze dalsze. Jest to już jednak następstwem tego faktu, że ND. straciwszy sympatie społeczeństwa nie chce tego zrozumieć i temu stanowi rzeczy podporządkować się lojalnie. Inicjatywa Ch. D. zmierzała do tego, by w tej nowej sytuacji doprowadzić do zgody wśród katolickich ugrupowań. Kwalifikowały ją do tego zarówno rozróżna polityka wobec rządu, jak i dobre stosunki ze stronnictwami umiarkowanymi na lewo i na prawo od niej siedzącymi w Sejmie. Jeśli do „bloku katolickiego“ nie dojdzie, nie będzie już jej winą. Więcej zrobić nie mogła. Zwłaszcza, jeśli się jej akcję utrudnia, jak to robi „Kurier Poznański“.

„Głos Prawdy“ donosi, że w rokowania polsko - niemieckich usunęto główne przeszkody, oraz dowiaduje się

że w rokowaniach, które się obecnie rozpoczyna, główną uwagę zwrócona będzie na t. zw. mały traktat handlowy. Na wypadek zawarcia takiego traktatu spodziewać się należy, iż zarówno życzenia niemieckie w dziedzinie zniżek celnych, jakoteż życzenia polskie w dziedzinie wywozu do Niemiec polskiego węgla, nierogacizny, oraz artykułów celnych, będą uwzględnione w sposób zadowalający.

Sprawa waloryzacji ceł po ostatniej stabilizacji waluty polskiej polega obecnie tylko na przerechowaniu polskich stawek celnych w nowej walucie. W tej mierze stronie niemieckiej udzielono wyjaśnień, które w zupełności umożliwiają wszczęcie i prowadzenie dyskusji w temie obu delegacji nad konwencyjami zniżkami celnymi.

W Ameryce już dawno zrozumiano, co to jest PRZEMYSŁ NARODOWY!

Dlatego też działaj CO 7 ROBOTNIK NA WŁASNY SAMOCHOD!

DZIŚ BAL NA „RODZINĘ SIEROCĄ“

W KASYNIE OFICERSKIEJ.

JACK LONDON.

106)

Córka śniegów.

Przekład autoryzowany Stanisławy Kuszelewskiej.

(Ciąg dalszy).

Zaprzysięgłszy świadka, stwierdziwszy jego wiek i narodowość, Bill Brown zapytał o zawód.

— Wywiadowca złotych żył — wyznał dumnie Bishop, ogarniając zgromadzenie agresywnym spojrzeniem.

Stwierdzić należy, iż nader mała liczba kopaczy uznaje bezpośrednie szukanie żył złota, większość nie wierzy zupełnie w możliwość znalezienia złota metodą „żylnych“ wywiadowców.

— Żylny wywiadowca! — zgrzytnął jakiś patriarcha w czerwonej koszuli, który napewno przemysł swoją pierwszą patelnię jeszcze w Kalifornijskich kopalniach, w połowie dziewiętnastego wieku.

— Jakbyś wiedział — potwierdził Del.

— Słuchaj-no, młodzieńcze — ciągnął interlokutor — może spróbujesz mi gadać że udało ci się kiedykolwiek znaleźć choć okruszynę tym parszywym sposobem?

— Jakbyś wiedział.

— Nie wierzę! — odparł tamten z lekceważącym wzruszeniem ramion.

Del połknął ślinę i podrzucił głowę jak żrebak.

— Panie przewodniczący, pozwolę sobie złożyć oświadczenie: Nie chcę obecnie naruszać powagi sądu, ale chcę tylko stwierdzić poprostu i wyrażnie

że po zebraniu rozbiję łeb każdemu, kto ma teraz zbyt dobry humor. Zrozumiane?

— Pan narusza porządek dzienny — odparł przewodniczący, stukając gwałtownie młoteczką w stół.

— I pański łeb również! — ryknął Del. — Ładnie pan pilnujesz swego porządku! Złote żyły nie mają nic do tego tu sądu, czemuś pan pozwolił o nich gadać? Już ja się panem zajmę po zebraniu, pomywaku ty jeden!

— Co takiego? Zajmiesz? — przewodniczący zaczerwienił się, cisnął precz młotek i skończył na równe nogi.

Del na jego spotkania, ale Bill Brown stał już pomiędzy nimi i próbował rozdzielić.

— Porządek, panowie, porządek — błagał. — Nie czas na nieodpowiednie wybryki. Pamiętajcie o obecności dam.

Obaj burknęli coś, ale się poddali. Bill Brown zapytał: — Panie Bishop, przypuszczamy że pan zna dobrze podszadnego. Czy zechce pan łaskawie powiedzieć nam, co panu wiadomo wogóle i jego charakterze?

Del uśmiechnął się z satysfakcją. — Hm, przede wszystkim oskarżony posiada nader kłótniwy temperament...

— Dosyć! Ja nie pozwolę na coś podobnego! — St. Vincent skończył na równe nogi, dygocząc z gniewu. — Nie będziecie tu babrać w ten sposób mojego życia! Sprowadziliście wariata, którego widzę poraz drugi w życiu, żeby opowiadał o moim charakterze!

Del Bishop zwrócił się ku niemu. — Nie znasz mnie? Nie znasz mnie, Gregory St. Vincent? Hę?

— Nie znam — odparł tamten chłodno. — Nie znam cię, mój człowieku.

— Tylko mi tu bez żadnych „człowieku“! — huknął Del gorąco.

Ale St. Vincent zlekceważył go i zwrócił się do tłumu:

— Widziałem tego jegomościa raz jeden w życiu, przez kilka chwil w Dawson.

— Przypomnisz sobie bratku, zanim skończę — zgrzytnął Del. — Tymczasem siedź cicho i daj mi się wygadać. Przybyłem do tego kraju razem z oskarżonym ni mniej ni więcej tylko w 84-tym.

St. Vincent spojrzął na mówiącego z nagłym zainteresowaniem.

— Tek, tek, panie St. Vincent. Widzę że pan zaczyna sobie przypominać. Nosilem wtedy brodę i nazywałem się Brown, Joe Brown.

Uśmiechnął się mściwie, dziennikarz zaś odrazu przestał się interesować.

— Czy to prawda, Gregory? — szepnęła Frona.

— Zaczynam go poznawać... — wyjąkał powoli. — Sam nie wiem... Ale cóż za myśl! Tamten nie mógł nie umrzeć.

— Pan powiada w 84-tym, panie Bishop? — zachęcił Bill Brown.

— Tak, w 84-tym. On był korespondentem gazet; wybrał się w podróż naokoło świata przez Alaskę i Syberję. Ja ucieklekłem właśnie z dżiki, z pewnego statku wielorybniczego — dlatego przezwaliśmy się Brown. — St. Vincent najął mnie do pomocy w podróży, za czterdzieści dolarów miesięcznie i utrzymanie. Tek. W krótkim czasie pokłócił się ze mną...

(C. d. n.).

Niemcy o mowie p. Zaleskiego.

Mowa p. Zaleskiego wygłoszona przed kilkoma dniami w „Instytucie badań międzynarodowych” wywołała niezwykle ożywione komentarze w prasie niemieckiej. Bezpośrednia przyczyna zainteresowania w Niemczech wywodami p. min. zdaje się tkwić przede wszystkim w wiązaniu tej mowy ze wznowieniem w najbliższych dniach rokowań polsko-niemieckich w sprawie t. zw. „małego traktatu handlowego”. Mowa p. Zaleskiego — zdaniem Niemców — jest znakomitem wzmocnieniem podstaw tych rokowań. Wogóle trzeba powiedzieć, że przyjazne akcenty mowy p. Zaleskiego pod adresem Niemiec, wywołały nad Spreną radosny zgoła rezonans. Mile słowa prasy niemieckiej rozsadek polityczny każe przyjmować spokojnie i bez entuzjazmu.

Półurzędowa „Deutsche Diplomatisch-politische Korrespondenz” stwierdza poważną ewolucję, jaka zaszła w ciągu roku w poglądach polskiego ministra spraw zagranicznych na stosunek Polski do Niemiec. Dziennik żąda jednak, aby wraz ze zmianą na stanowisku niemieckiej opinii publicznej wobec Polski, zaszła również zmiana w traktowaniu mniejszości niemieckiej na G. Śląsku przez Polskę.

Zbliżona do p. Stresemanna „Taegliche Rundschau” również jest zasadniczo bardzo zadowolona i zauważa dosyć nieoczekiwane, że „właściwe koła niemieckie zawsze przywiązywały wagę do poprawy stosunków z Polską i nigdy nie miały zamiaru podawać w wątpliwość prawa Polski do istnienia państwowego”.

„Berliner Tageblatt” stwierdza, że w stosunkach polsko-niemieckich dokonywa się znaczne odprężenie, które jest wynikiem obustronnej woli pojednania.

Najbardziej zmiennym wszakże komentarzem na marginesie mowy p. Zaleskiego jest naczelny artykuł „Vossische Zeitung”, napisany przez Oertzena, który uważa, że mowa polska, wypowiedziana w toku walki wyborczej w Polsce jest niezwykle interesującym zjawiskiem, wskazującym, czego po wyborach oczekiwać można. Autor podkreśla słuszość twierdzenia polskiego, że w niemieckiej opinii publicznej — wyjąwszy oczywiście całą prawicę — dokonał się zwrot w poglądach na stosunki z Polską. Jeszcze przed rokiem trudnoby było sobie wyobrazić, by np. członkowie „Niemieckiej Partii Ludowej” otwarcie i z naciskiem żądali porozumienia z Polską. Pisarz niemiecki podkreśla takt ministra Zaleskiego, który pominął milczeniem szowinistyczne i niechętne Polsce głosy niemieckie, których niebrak. Dziennik niemiecki żąda analogicznej postawy niemieckich czynników i ostro atakuje szowinistyczne pisma niemieckie, które mowę p. Zaleskiego ironizują i wyzyskują do napaści na Polskę. Optymizm p. Zaleskiego bowiem jest tem cenniejszy i tem bardziej zaskakujący, że przecież — jak sam p. Oertzen przyznaje — Polska miała ostatnio 2 ważne powody, aby niebardzo wierzyć w szczerość Niemiec. Naprzód kierownikiem delegacji niemieckiej do rokowań z Polską zamianowany został p. Hermes, który znany był dotychczas z nieprzyjaznych uczuć dla Polski jako przedstaw. agrarju, z drugiej zaś strony istnieć mogły podejrzenia, że p. Waldemar w swej agresywnej polityce znajduje poparcie Berlina. W końcu „Vossische Zeitung” żałuje, że p. Stresemann, który jest obecnie chory, nie będzie mógł odpowiedzieć publicznie p. Zaleskiemu, tak, jak mowa polska w pełni na to zasługuje. Zastąpić p. Stresemanna powinna prasa, która jak najusilniej winna się starać o podtrzymanie tego dobrego na stroju, jaki się między Warszawą a Berlinem wytworzył.

I my ze swojej strony nie mielibyśmy nic przeciw wytwarzaniu się tych nastrojów, gdybyśmy mogli mieć pełną wiarę, że za nami w „Auswaertiges Amt” w Berlinie nie kryją się

daleko idące rachuby polityczne. Jakie są te rachuby polityczne, o tem pociąga organ rolników niemieckich „Deutsche Tageszeitung”, która po mowie p. Zaleskiego pisze: „Na przemówienie p. Zaleskiego Niemcy mogą odpowiedzieć oświadczeniem, że jedna tylko istnieje

możliwość wyrównania na stałe polsko-niemieckich stosunków. mianowicie za niechanie przez Polskę walki przeciw żywiołowi niemieckiemu w Polsce i zgodzenie się na fakt, że w sprawie granic polsko-niemieckich ostatnie słowo jeszcze nie zostało wypowiedziane...”

Regionalizm w oświeceniu prasy ukraińskiej.

Zagadnienie regionalizmu — o którym już pisaliśmy — żywo interesuje prasę „ukraińską”. W ostatnim nrze tygodnika „Rada” poświęca temu zagadnieniu dłuższy artykuł — w którym bardzo silnie atakuje pomysły regionalistyczne.

Biorąc za punkt wyjścia artykuł pt. „Województwo — jako jednostka regionalna” z „Dziennika Lwowskiego” (z 29 grudnia 1927) omawia „Rada” wysunięty przez obecny rząd problem regionalizmu na terenach województw pld.-wsch. Cofa się w swojej argumentacji do przeszłości.

Polacy i państwo polskie, parci od dawien dawna ze swoich pierwotnych pozycji przez silniejszych sąsiadów na wschód, odrazu natrafili na swoich wschodnich sąsiadów, Ukraińców i państwo ukraińskie, a przyciśnięci koniecznością historyczną rozpoczęli wobec wschodniego sąsiada politykę długich rak. Gdy wskutek nieszczęśliwego zbiegu okoliczności historycznych już w XIV. w. państwo ukraińskie straciło swoją niezależność, a „opiekunami” jego zrobili się królowie polscy. Polacy zaczęli wmawiać sobie i całemu światu, że Ukraina to tylko polskie kresy, a Ukraińcy to „ruskie chłopstwo”, masa która prędzej czy później

stanie się — politycznie: polską a wszystkie jej walory kulturalne: wejdą do ogólnopolskiej skarbnicy”.

„Tej polityki przeciw wielkiemu narodowi ukraińskiemu nie wyrzekli się Polacy. Jeszcze więcej dziś, gdy postępująca dziesięciolecie przerwie wielką część narodu ukraińskiego znów znalazła się w nowostworzonej Polsce. Polacy mimo tego, że widzą za Zbruczem wielkie państwo narodu ukraińskiego — u siebie dalej przeczą istnieniu narodu ukraińskiego, jako narodu, czy jego części. Co więcej, nie tylko nie przyznają Ukraińcom w Polsce tych praw elementarnych, jakie należałyby się ludności ukraińskiej, która żyje w zbitej masie, jako absolutna większość na swoim terytorium, ale nawet w swoim zaślepieniu idą tak daleko, że nie uznają Ukraińców za t. zw. mniejszość narodową, tylko za grupę etniczną Polski, jako państwa narodowego — a w tych dniach w ostatniej swojej koncepcji sanatorsko-wszechpolskiej wysunęli i unas podobnie jak w innych czysto polskich dzielnicach — ideę t. zw. regionalizmu, krajowości — jako fałszyfikat tej autonomii terytorialnej, jakiej domagają się niektóre dzielnice Polski.

==@==

Zebranie „Klubu Zespołu Stu”.

W czwartek, 12 bm., odbyło się przy wypełnionej bocznej sali Hot. Krakowskiego zebranie „Klubu Zespołu Stu”, na którym po zagajeniu przez prezesa dr. A. Domaszewicza, dyr. dr. Stefan Uhma zagaił dyskusję na temat „Zasad organizacji życia gospodarczego”.

Dr. Uhma scharakteryzował najpierw liberalizm ekonomiczny, na którego zasadach organizowane było życie gospodarcze 19-go stulecia, w szczególności zajął się bliższą analizą trzech najistotniejszych znamion doktryny liberalnej: egzaltacji praw jednostki, uniwersalizmu i racjonalizmu. Następnie omówił przejawy reakcji przeciw liberalizmowi do chwili wybuchu wojny światowej, przyczem wykazywał, że reakcja ta w istocie swej oparta była również na przesłankach egoizmu i materialistycznych pobudkach. Zarówno liberalizm, jak i owa na materialistycznym poglądzie budowana przeciw niemu reakcja przechodzi w naszych czasach głęboki kryzys, którego skutkiem będzie niewątpliwie ostateczne bankructwo liberalnych zasad w życiu gospodarczym, podobnie jak w dziedzinie filozofii, etyki i twórczości artystycznej. Dążenie do zmiany organizującego dotychczas myśl i wyobraźnię ludzką liberalnego na świat poglądu — jest powszechne i żywe. Nowe zasady organizacji życia gospodarczego oprócz się muszą przede wszystkim na przywróceniu w tem życiu kategorii moralnych, na solidaryzmie narodowym, pojętym jako zaprzeczenie walki klas i czynna, harmonijna współpraca kapitału i pracy, na sprawiedliwym rozdziale dochodów w stosunku do wartości usług oddawanych narodowi, na wytwórczości, pozostającej w logicznym związku ze zdolnością spożycia, na zredukowaniu do niezbędnego minimum wolnej, międzynarodowej wymiany handlowej, na orientowaniu produkcji przede wszystkim na wewnętrzny rynek zbytu, na idei samowystarczalności połączonej z niezbędnymi tylko uzupełnieniami przez import tych pro-

duktów, dla których wytwarzania na miejscu brak surowców.

W dyskusji zabierali głos:

Prof. dr. A. Fischer, który wystąpił przeciwko na zbyt wielką skalę zakrojonej industrializacji, jako niezgodnej z przeważająco rolniczym charakterem Polski, ze spotęgowaniem natomiast i udoskonaleniem życia i metod gospodarki rolnej tj. za spełnieniem przedewszystkiem tego warunku, który umożliwi ludności wiejskiej nabywanie i używanie wytworów przemysłu.

Kazimierz ks. Czartoryski (obecny jako gość), który regenerację zasad etycznych w życiu społecznym widzi przede wszystkim w organizowaniu pojęcia realizmu gospodarczego, pojętego jako zgoda wysokich postulatów moralnych ze zdrowym i godziwym życiem.

Dr. W. Mejbaum, który stwierdził bankructwo koniunktur biologicznych, umożliwiających dotychczas w ramach liberalnego na świat poglądu masowy wyzysk, rabunek i niemoralność w życiu gospodarczym. Powojenny układ stosunków biologicznych zmusza do organizowania życia gospodarczego w regionach państw narodowych, a tem samem do czynienia go jakościowo lepszym, pełniejszym i bogatszym, pozbawionem drapieżnych instynktów imperialistycznych. Zmiana istotna zaszła w kryteriach, na których budowane było dotychczasowe życie gospodarcze. Gdy dotychczas organizacja tego życia przebiegała była ze względu na zysk, jaki ono przyniesie jednostce względnie państwu, to obecnie będzie musiała się kierować względem użyteczności, wysokości usług, oddawanych narodowi.

Prof. K. Brończyk, który uznając naród przede wszystkim za ideę moralną, a życie jego za proces rozwijający się „od kryzysu do kryzysu” — żąda od układu stosunków gospodarczo-społecznych tych przede wszystkim wielkich i głębokich poczuc etycznych, któreby masom w kulminacyjnych okre-

sach przesileni, pozwoliły te przesilenia przetrwać i przezwyciężyć.

Dr. St. Mękowski, który w nacjonalizmie wczorajszym dostrzega przede wszystkim brak własnego, ze swoiste go poglądu na świat, wynikającego programu socjalnego i gospodarczego. Nacjonalizm wczorajszy, który w dziedzinie politycznej i kulturalnej dokonał prac historycznych w dziedzinie życia gospodarczo-społecznego włókł się w ogień doktryny liberalnej. Tylko własny, nacjonalistyczny, przepełniony zasadami moralnymi program społeczno-gospodarczy, zdolny porwać masy i zorganizować ich wyobraźnię, potrafi skutecznie stawić czoło niebezpieczeństwu komunizmu.

Dr. A. Nowak-Przygodzki, który położył nacisk na jedność i organiczność terytorium Polski, jako organizmu gospodarczego.

Po wyczerpaniu dyskusji, zebranie przeciągnęło się jeszcze do późnej nocy na ożywionej rozmowie towarzyskiej.

Głód mieszkaniowy w Niemczech.

Wobec wzrastających wciąż utyskiwań w Niemczech na brak mieszkań rząd niemiecki, chcąc nareszcie zorjentować się dokładnie w tej sprawie, kazał przeprowadzić dochodzenia w całym kraju i, na zasadzie zebranych tą drogą danych, ustalił, że deficyt mieszkaniowy przekracza milion mieszkań. Dochodzenia przeprowadzane były w 8062 gminach, obejmujących ludność około 43 milionową, czyli 58% ogółu zaludnienia kraju. Gminy zamieszkałe przez ludność poniżej 5000 mieszkańców, wyłączone zostały z tego spisu zupełnie. W 46 wielkich miastach niemieckich deficyt wynosi około pół miliona mieszkań, z tego w samym Berlinie 11.000

Istnieje zatem co najmniej 2 i pół miliona osób, poszukujących mieszkań i ten stan rzeczy wciąż się pogarsza. W Berlinie np. liczba rodzin, które nie posiadają osobnego pomieszczenia, wynosiła w roku zeszłym 75.000, zaś w tym roku wzrosła do 90.000, a przewidywania na przyszły rok są jeszcze gorsze. Mała zaś produktywność kapitałów obracanych na wznoszenie przydatnych domów mieszkalnych, utrudnia zaciąganie pożyczek na cele budowlane. W ten sposób i w Niemczech, w tym klasycznym kraju organizacji, pomimo przyływu dolarów amerykańskich, zagadnienie rozbudowy pozostaje nierozwiązanem i nie nie zapowiada jego złagodzenia w bliższej przyszłości.

Władze usiłują zaradzić złemu przez ograniczanie dopływu ludności wiejskiej do miast, zabieg ten wszakże może mieć jedynie charakter prowizorium, ile że wielkie miasta, jak Berlin np., żyją głównie z imigracji. Od 12 lat liczba zgłód w Berlinie przewyższa znacznie liczbę urodzeń, gdyby więc imigracja zahamowana miała być na stałe, stolica stałaby się w niedalekiej przyszłości martwym miastem. Ciekawe są pod tym względem cyfrowe dane, wykazujące, że podczas gdy w 1876 r. na każdy tysiąc mieszkańców przypadało 45/5 rodzin, obecnie liczba ta dosięgała zaledwie 11/5 rodzin. Ten sam objaw daje się spostrzegać w wielu większych miastach niemieckich.

Wobec podobnych danych jasnym jest, że wstrzymanie imigracji z prowincji i ze wsi do wielkich miast, celem zmniejszenia głodu mieszkaniowego, groziłoby miastom tym daleko poważniejszym niebezpieczeństwem, czy niącem zabieg ten zupełnie iluzorycznym. Niewiele też, jak się okazuje, pomagają inicjatywy, podejmowane przez niemieckie kooperatywy budowlane, o których czytamy w naszych piśmiech takie dytyramby, a które w rzeczywistości nie zdołały przyczynić się wdatnie do zażegnania braku mieszkań w Niemczech równie dotkliwego, jak i u nas.

Człowiek pływający w powietrzu.

O ile okaże się, że odkrycie, o którym do pism angielskich donosi kapitan Wiktor Dyboski, jest oparte na fakcie stwierdzonym, nazwać je będzie można rekordem. Dotyczy ono ni mniej ni więcej, jeno możliwości lotu ludzkiego, dokonywanego jedynie osobistym wysiłkiem mięśniowym latającego, bez jakiegokolwiek pomocy motoru mechanicznego. Postępujemy wszakże, co o tem pisze w „Manchester Guardian” sam wynalazca:

— „Mój „ornitopter” pozwoli ludziom fruwać niezależnie od tego wszystkiego, na czem obecnie opiera się proces latania. Sam człowiek we własnej osobie będzie panem powietrza. Będzie zależny jedynie i wyłącznie od własnych swoich sił, będzie mógł pozostawać w powietrzu tak długo, póki starczy mu sił fizycznych”.

Co się tyczy samego aparatu do latania, opierał się wynalazca na idealnie prostych podstawach, jakie odśrodkowo mu badanie budowy albatrosa. Człowiek wznoszący się na aparacie konstrukcji kapitana Dyboskiego, lata w pozycji poziomej, jakby pływał, co wymaga najmniejszego zużycia sił. Wprowadzenie w ruch aparatu odbywa się zapomocą rąk, kierowanie lotem — zapomocą nóg. Badanie lotu ptaka albatrosa przekonało kapitana Dyboskiego, że możliwość przezwyciężania silnych prądów powietrznych zawdzięcza ptak ten wytwarzaniu dokoła siebie tak zwanego „kregu depresji” i właśnie wytwarzanie takiego kregu stało się podstawą konstrukcji owego „ornitoptera”.

Główny korpus aparatu zrobiony ma być z aluminium, częściej dodatkowo ze stali. Dwa pedały wprawiają w ruch ruchome skrzydła. Kapitan zapewnia, że aparat jego będzie mógł wzniesić się w powietrze z płaszczyzny pochylonej stwardowanego przy wietrze 12—15 mil angielskich na godzinę. Będzie wznosić się i latać poziomo aż do wysokości tysiąca mil angielskich. Szybkość lotu człowieka, posługującego się takim aparatem, wynosić ma 25—40 kilometrów na godzinę. Wynalazca wyraża niezłomne przekonanie, że dzięki jego aparatowi ludzie będą mogli wkrótce upodobnić

się w zupełności skrzydlatemu Ikarowi z bajki.

Pismo „Manchester Guardian” bierze zupełnie na serio komunikat kapitana Dyboskiego, o którym pisze jako o rosyjskim oficerze aeronautyki, przypominając, że w swoim czasie otrzymał on nagrodę rządu angielskiego w poważnej kwocie 5.500 funtów szterlingów za wynalazek, polegający na równoczesności ognia kartaczowego poprzez śrubę samolotu w ruchu. Kapitan nie jest też nowicjuszem w sztuce latania. Uprawia zawód lotnika od 1908 roku i za lot z Sewastopola do Petersburga otrzymał złoty medal od Rosyjskiego Towarzystwa Aeronautycznego. Do Anglii przybył w 1916 r. na czele specjalnej misji lotniczej, z Anglii wysłany został w takiej

samej misji do Stanów Zjednoczonych. Wszystko to cytuję wspomniana gazeta, ażeby dać dowód, jak bardzo na serio liczyć się należy z bajecznymi na pozór zapowiedziami kapitana Dyboskiego, które, poza wskazówką, że jego „ornitopter” będzie umożliwiał wytwarzanie owej sfery depresji, warunkującej mu automatyczne posuwanie się naprzód, nie zawierają żadnych bliższych danych o samej konstrukcji. Depresja taka, wytwarzana przez skrzydło aeroplanu, potęgą zdolność wznoszenia się, natomiast do konany przez kapitana Dyboskiego wynalazek jest dotychczas nieznanym w nauce i na tem właśnie polega jego wielkość i nieobliczalne jego skutki dla sprawy lotnictwa.

==O==

Korabianka o sobie i o teatrze.

Odstąpiłem od szablonu i poszedłem po interwiew z Korabianką do jej prywatnego mieszkania. Aktor na scenie a choćby i za kulisami nie jest zjawiskiem nadzwyczajnym. W domu można go złapać „in flagranti”. Jeśli jest brzydki — zobaczyć. Jeśli nieznosny — odebrać.

— Dlaczego jestem na scenie? — zaczęła Korabianka, odpowiadając na pierwsze moje pytanie. — Mam powołanie od dziecka. Jako 8-letnia dziewczynka grywałam z zapalem jeszcze w szkolnych teatrzykach, później ktoś tam odkrył we mnie głosik i talent i przeznaczono mnie na śpiewaczkę operową. Dopiero pierwsza moja mistrzyni Kozłowska ustaliła, że mogę śpiewać w operetce. Zdecydował głos — i jak mówiono — wdzięk. Zaczęłam pracować, aż wreszcie odbyłam pierwszy debiut w Krakowie na scenie przy ul. Rajskiej. Debiutowaliśmy wspólnie z Marysią Malicką. Było to w r. 1919. To już bardzo dawno, proszę pana — zapewniła mnie pani domu.

— Co zdaniem pani jest decydującym czynnikiem dla aktora na scenie?

— Jeden warunek: aby był miły i szczerzy. Musi przekonać o tem publiczność. Kto kocha teatr, ten potrafi bez trudności tego dokonać.

— A jaką przyszłość wróży pani operetce?

— Musi zmienić ona przedewszystkiem szablon. Raz trzeba skończyć z

tradycyjnym księciem i pokojówką. Przyszła operetka otrzyma charakter rewii. Nie będzie to coś a la Qui pro Quo, ale rzecz pośrednia. Ale niech pan będzie spokojny, że się we Lwowie tego przedko nie doczekamy.

— Proszę pani, czy pragnęłaby być pani aktorką filmową?

— Bardzo. To jest dziś mania. Ale zdaje mi się, że jestem za niską do filmu — dodała Korabianka poważnie.

— A co sądzi pani wogóle o kinie?

— Za kinem przepadam. Ale niema obawy, aby kino wyparło teatr. To są różne dziedziny. Jeżeli dziś teatr chwilowo niema powodzenia, to tłumaczyć należy ogólną psychozę. To się jednak napewno zmieni po reformach, które w teatrze trzeba będzie przeprowadzić.

— Skoro mówimy o kinie, to czy mogę się dowiedzieć, którą z polskich aktorek filmowych ceni pani najwięcej?

— Mam dwie gwiazdy: Malicką i Smolarską. Malicką uwielbiam właśnie za jej wdzięk, swobodę i szczerość i uważam, że jest raczej aktorką sceniczną, Smolarska naodwrot: na scenie traci, a bardzo dobra jest na filmie.

— Wróćmy jednak do teatru. Co sądzi pani w sprawie moralności na scenie?

— Dzisiejsza niemoralność na scenie jest chorobą. I tak jak choroba musi przejść. Wydaje mi się przytem, że kto codzień patrzy na t. zw. niemoralność, mówi tu zaś o t. zw. kwestii golizny,

WINA RIEDLA

to przestaje to być dla niego niemoralnym. Uważam jednak, że wybryki w tym zakresie można ograniczyć i w tym kierunku każdy aktor czy aktorka mogą działać. Walki z prądem, gdyż ludziom dziś przypada do gustu niemoralność, nie radziłabym podejmować, bo z góry trzebaby wróżyć teatrowi klęskę.

— A co sądzi pani o lwowskich recenzentach?

— Są dobrzy i mili.

— A czy sprawiedliwi?

— Owszem. Tylko ponieważ należą przeważnie do płci brzydkiej, więc więcej miejsca poświęcają dla drugiej połowy rodzaju ludzkiego. I niech ich pan o jedno poprosi: niech nigdy w recenzjach nie piszą o aktorach hurtownie, że ci i ci dobrze się spisałi. To najwięcej aktorów boli.

Przewidywany temat był wyczerpany. Korabianka zrobiła jeszcze kilka uwag o teatrze lwowskim o jego dyrektorach, o kolegach, o koleżankach i tych nie pozwoliła mi ogłosić, okazało się zaś z nich, że obok dobrego serduszka i innych zalet ma ona i — ostry języzek. (w).

O umowę celną grecko-sowiecką.

Przed kilku miesiącami odroczone zostały toczące się w Atenach rokowania między rządem greckim a posłem sowieckim Ustinowem, reprezentującym rząd moskiewski. W tych dniach rokowania te mają być wznowione. Dotyczyć będą one głównie umowy celnej, zawartej swego czasu między Rosją a dyktatorem greckim Pangalosem. Obecny rząd grecki nie chce członkom sowieckiej misji handlowej przyznać prawa eksterytorjalności, przeciwko czemu Rosja w stanowczy sposób protestuje, twierdząc, iż dyktator Pangalos warunek ten akceptował. Minister Michalakopoulos oświadczył wobec tego rządowi moskiewskiemu, że o ile do dnia 17 lutego w sprawie tej nie zostanie osiągnięte porozumienie, uważać będzie umowę celną grecko-rosyjską za nieważną.

WŁADYSŁAW KOZICKI. 2)

Słowacki w epoce mistycyzmu.

(Tom IV-ty monografii Juliusza Kleinera o Słowackim).

Tylko dzięki temu darowi, który posiada w wysokim stopniu, mógł Kleiner podjąć tak znakomicie temu niewątpliwie najtrudniejszemu z zadań duchowych, jakie literatura polska swym badaczom następcza. Dopiero intuicyjna penetracja w głąb mistyki Słowackiego pozwoliła mu wyświecić ją gruntownie, bez obawy zablakania się na manowce, za pomocą analizy jej członków i wyjaśnienia jej genezy.

Ogrom pracy naukowej i wysiłku filozoficznego, dokonanego na tem polu przez Kleinera, zasługuje istotnie na najwyższy podziw i uznanie. Bo aby przedstawić jasno filozofię mistyczną Słowackiego i jej zasadnicze elementy, to jest metempsychozę, ideę preegzystencji, jego koncepcję kosmogoniczną, ewolucjonizm, naukę genezyjską i chrystusowość jako cel finalny etyki mistycznej, trzeba było przeorać rozległe, a niełatwe do rozkruszenia inyśła obszary dawniejszych systemów metafizycznych i koncepcji mistycznych, które na ostateczne ukształtowanie się tej filozofii wpłynęły. Orygines, gnoza i kabała „Teodycea” i monadologia Leibniza, Jakób Boehme, okultyzm i masoneria XVIII w., Swedenborg, Guiraud, Bonnet, Boucher

de Perthes, Nodier, de Maistre, teorie Lamarcka i Darwina, chrystologia D. F. Straussa i innych — oto zaledwie część tego gąszczu przez który trzeba się było przebić, aby ukazać rodowód filozofii twórcy „Króla - Ducha” i rozwiązać tak liczne jej tajemnicze zagadki.

Ale przed dokonaniem tej pracy musiał Kleiner podjąć inny jeszcze trud, niemiennie ciężki, trud czysto filologiczny, wymagający nie tylko wielkiej bystrości umysłowej i najgruntowniejszej znajomości twórczości Słowackiego, ale często także ogromnie subtelnej intuicji, jaką narzucał postulat ustalenia krytycznego tekstu pism mistycznych poety, które nas doszły przeważnie w formie fragmentarycznej i chaotycznej, a nadto nieraz przez pierwszych wydawców niewłaściwie zrozumianej i podanej. Jak doniosło się na tem polu zasługi autora, o ile jego rekonstrukcja różni się od tego, co dali poprzednicy, a zwłaszcza Pawlikowski w swem znakomitem wydaniu „Króla - Ducha”, jak wielkiej i trudnej pracy musiał Kleiner dokonać, przygotowując wydanie kompletne dzieł Słowackiego, jak z niej skorzystał w swej monografii i jak świetnie się z tego zadania wywiązał — to z uznaniem podnieśli i nieraz jeszcze podnoszą będą fachowi znawcy historii literatury.

Mnie jako historyka sztuki co innego przedewszystkiem w monografii Kleinera pociąga i wysoko cenię ją także. To mianowicie, że w badaniach jego rzeczą najważniejszą i jedynie istotną jest samo dzieło literackie, że od-

rzucając balast biograficzny i uwzględniając ten materiał tylko o tyle, o ile to jest potrzebne do naświetlenia psychologicznej genezy utworu, daje dzieło samej twórczości. Jedynie tą drogą idąc, może wnikać w organizm dzieła literackiego, ogarnąć logikę jego budowy, poznać nie tylko jego treść ideową i uczuciową, ale także jego formę, zarówno zewnętrzną tj. sposób konstruowania wiersza czy poetyckiej prozy, typ obrazowania i ustosunkowania elementów ściśle literackich do pierwiastków muzycznych i malarzskich, jak też tę głębszą formę wewnętrzną, która objawia się w samej typice ujmowania treści i komponowania utworu. Taka metoda badania, która oddawna jest obowiązująca w historii sztuki, nie uzyskała dotąd pełnego prawa obywatelstwa w polskiej zwłaszcza historii literatury, gdzie często jeszcze poszukiwania archiwalne, zmierzające do nakreślenia jak najdokładniejszej biografii twórcy i ustalenia filijacji genetycznych, wyradzają się nieraz w prawdziwe orgie „wpływołogii” — usuwają w cień to, co w tym wypadku najdonioślejsze, to jest samo dzieło literackie, które żyje przecież własnym, odrębnym życiem i żąda, aby mu się przyglądano z taką samą co najmniej uwagą, jak człowiekowi, który je do życia powołał i rzeczywistym albo nieraz nawet urojonym wpływom, które się istotnie lub rzekomo do jego powstania przyczyniły.

U prof. Kleinera to jest właśnie niezmierne cenne, że do metody krytyczno - estetycznego badania samego

dzieła poetyckiego największą wagę przykładają. Dowodem tego prace doktorskie, które wyszły z jego seminarium (Stefania Skwarzyńska: Ewolucja obrazów u Słowackiego, Henryk Bałk: Studia nad wyobraźnią Wyspiańskiego), a najświetniejszym przykładem jego własna monografia o Słowackim, w której przez określenie stylu poszczególnych dzieł i wykrycie związków stylistycznych pomiędzy nimi dochodzi do ujęcia historii rozwoju stylu poety i do odpowiedniego włączenia go w całokształt romantyzmu polskiego.

Dzięki tej metodzie otrzymaliśmy w tomie IV tak znakomite analizy i oceny estetyczne, jak te, które Kleiner poświęcił „Księciu Niezłomnemu”, „Księdzu Markowi”, odpowiedzi Słowackiego na psalmy Krasliskiego, a zwłaszcza „Genezis z ducha”, wykazując z przedziwną subtelnością wspólną muzyczno - symfonijską budowę tej „kosmicznej autobiografii poety”. Nieco zbyt zwężle wypadła ocena estetyczna „Króla - Ducha”, z czego jednak nie można robić autorowi zarzutu, bo interpretacja wyjątkowo trudnej ideologii tego poematu i zawleż jej treści zajęła tyle miejsca, że analiza estetyczna szczegółów (miedzy którymi są ustępy porywającej piękności, że wspomnę tylko o takiej perle poezji erotycznej jak niezrównana pieśń Sunamitki) byłaby tem ten który i tak liczy w swych obu częściach prawie 1000 stron, rozszerzyła do istotnie nadmiernych rozmiarów.

(Dok. nast.)

UWAGI.

Analityczne psuje.

Aby zerwać łączność jednostki z na rodem poetyzujący kalkulanci „czy-stego”, analitycznego, to jest rozkład-czego rozumu, pytają się melancholij-nie:

Czyż nie żyje pragnieniem coraz to nowych własnych narodzin? Czyż na to, czem jestem dzisiaj, co już mam, co zdobyłem wysiłkiem, nie patrze się jak na pole porośnięte zbożem żniatem, które zaś trzeba copredzej, by mie'sce czyniło innemu, co na włosnę zejdzie — i czyż nie ku temu przyszłemu rwa się wówczas moje myśli gospodarza dobrego, już naprzód kochające, tro-skliwe?

A tamto chowam do spichlerza, to jest do cmentarza duszy wiecznym ruchem żyjącej.

Nie wystarcza mi miłość kobiety jedna, lecz w coraz to nowem chce się rodzić szczęściu i to, com stworzył sam z siebie, artysta, ledwo zrodzone już kona i już tem dalej żyje, co dopiero we mnie kiełkuje i ma rósć?

Czy wogóle obowiązuje mnie moje życie minione? Skąd mam pewność, że dzisiaj jestem tym samym, którym byłem wczoraj i lat temu kilka?

Oszukuje mnie ciało moje, niby to przez całe życie — jedno, jedno dla-tego, że, jeśli się z garbem urodził, to już go muszę nosić aż do śmierci — i kolor oczu także i moja myszka na łopatce.

Ale jakże często patrzę na siebie wczorajszego, niby na kogoś obcego mi zgola! Ktoś inny rozporządził memu ciałem i uczynił tak, że dziś mi wstydem goreją policzki (przez tę ukłode jedności) i że już tego nie rozumiem zgola. I ja mam brać za to odpowiedzialność, ja na nowo zrodzony? Toż ciało moje było tylko gościnnym po-kojem, w którym ktoś obcy pomieszkał, pośmiał się, popłakał, podumał, posiłek wziął i odjechał kędyś bezpo-wrotnie. Mam więc prawo obowiązki legować temu, co po mnie, już jutro może w ciele mojem zamieszka, gość przelotny, nieznany?

I czyż wobec tego, obowiązuje mnie minione i przyszłe życie pokoleń Na-rodu, dlatego tylko, że ja i one w je-dnej mieszkamy gospodzie?

Tak więc nic się nie oprze analizu-jacej, „czystej” myśli, która jest jak szalony młot kamieniarza, tłuczący wszystko na sytki żwir: i kamień na-drożny i piękność marmurowa posa-gu. Dopiero, usiadłszy nad gruzami własnej jedności, podnosimy się pro-testem, buntem, my, cośmy sami spra-wcami rozkładu. Bo dłużkiem ciekawo ści „czystej” rozłożyliśmy wprawdzie jak dzieciaki, do najmniejszego kółeczka złożony dziwnie mechanizm du-szy — i niby wszystko wiemy, co gdzie się mieści i jak się obraca, ale w ostatecznym wyniku zegar stanął, a nie myśmy Zegarmistrzem Świata, który go złożyć potrafił z powrotem. Więc czekać musimy, aż nas Jego łas-ka ożywi na nowo. I dopiero wtedy spostrzegamy się pewnie i trwale, że sprężyna, co zegar naszej duszy po-rusza jest irracjonalne poczucie mej własnej jedności. Bo wprawdzie chce się ciągle rodzić na nowo, ale tak, że-by nowonarodzony był dalszym cią-giem umarłego i żeby miał świadco-mość przeszłego żywota — i co mi po urodzinach czegoś, co będzie inne, ob-ce, nie moje?!

I żaden kwas analizy nie wypali we mnie nieważkiego również poczucia odpowiedzialności za wszystko, co u-czyniłem dotychczas, choćby niemle-cki psycholog zobaczył trzy różne du-chy, kolejno w mem jednym mieszka-jące ciele! A na tej odpowiedzialności tylko zbudować mogę kaplicę mego ducha i kościół całej Ludzkości!

Rzecz główna, żeby zegar szedł i bił godziny życia. Tak samo myśl roz-kładczą nie potrafi trwale zetlić wle-zów łączących mnie w jedno z naro-dem. I nie w tem rzecz, jak ja tej je-

dności dowodzić będę, i czy lepiej, czy gorzej, ale że tę jedność religijnie czuję i to, że ona jest sprężyną mych idealnych uniesień, poświęceń, twór-czości całej, że łącząc mnie z większą całością, przybliża mnie tem samem do Całości największej, jaka jest Bóg.

zem przez tę jedność mocniejszy i śmielszy, że nie jestem w świecie taki opuszczony, taki bezlitośnie sam. A najmocniejszy człowiek za słaby jest, żeby znieść pustkę całkowitego od-osobnienia.

Kazimierz Brończyk.

Co sądzą żydzi o naszej sytuacji wyborczej.

„Chwila” podając wywiad Agencji Wschodniej z p. wojewodą Borkow-skim na temat horoskopów wyborczych pisze: „Musimy zaznaczyć, że wewnę-trzne rozbitcie wśród ugrupowań pol-skich, nie chcących dać sobie narzucić protegowanych kandydatów, jest o wie-le większe, niż wywiad p. wojewody podaje. Równocześnie ocena szans nie-polskich stronnictw przedstawia się w tym wywiadzie w trochę zmaconem świetle”.

„Chwila” w tymże numerze cieszy się nadzieją walki, jaka obecnie rozgo-rzeje między endecją i chadecją z po-wodu utworzenia przez Chrz. Dem. z Piastem odrębnego bloku katolickiego. Powiada:

„Ta dywersja Ch. D. przekreśliła plany endecji, która marzyła, że na podstawie wskazań listu episkopatu polskiego zdoła wskrzesić dawną „ó-semkę” pod hasłem wielkiego bloku na rodowego, któryby miał również objąć obok ND. dubadzków, konserwaty-stów, także i ChD. Hasłem naczelnem tego bloku — który zresztą nie doszedł do skutku — miał być program napra-wy Konstytucji. Pisma endeckie infor-mują, że spowodowane były trudności przy tworzeniu tego bloku z obozem konserwatystów, jednak okazało się, że takich trudności nie było i że poro-zumienie z temi ugrupowaniami było możliwe, a niedojście do skutku tego wielkiego bloku narodowego zawdzie-czać należy jedynie ChD. Mianowicie w decydującym momencie przywódcy ChD. zawiadomili ZLN., że zawarli z marsz. Ratajem i Witosem pakt, wobec

czego nie mogą przystąpić do bloku, którego inicjatorem jest ZLN.

„Jak dalej informuje prasa endecka, ChD. z tego powodu odrzuciła współ-pracę z ND., ponieważ odpowiada im koncepcja stworzona przez marsz. Ra-taję, który dąży do stworzenia w no-wym Sejmie tzw. centrolewu. Centro-lew ten obok Piasta, Wyzwolenia, Zwią-zku Chłopskiego, socjalistów, miałby obejmować i ChD.

„To było przyczyną, dla której ChD. „zdradziła” endecję.

„Spodziewać się należy, że obecnie rozgorzeje na dobre walka między da-wnymi sojusznikami, dzięki czemu do-wie się opinia publiczna niejednej cie-kawej rzeczy”.

W innym miejscu „Chwila” zapewnia iż informacje jej, że „tzw. „Bezpartyj-ny Blok Współpracy z Rządem” na Małopolskę Wschodnią z trudem tylko dochodzi do skutku, i że ostateczne sfi-nalizowanie go z powodu rozbieżności poglądów wśród zainteresowanych czynników napotyka na przeszkody — potwierdza wczorajszy „Dziennik Lwo-wski”, a więc organ kół, z ramienia których wyszła inicjatywa. Odkrywa przytem „Dziennik” karty. Przyznaje, że chodzi mu o głosy żydowskie i u-kraińskie i że czynione posunięcia wy-wołują nawet u najgorętszych zwolen-ników współpracy z rządem tj. w kołach strzeleckich, legionowych i ZNR. wrze-żenie, że kleoncy „Blok Bezpartyjny” nabiera całkiem innego oblicza, aniżeli jego inicjatorowie pragnęli.

Dopiero teraz idą po rozum do głó-wy”.

Wiadomości bieżące.

14
Styczeń
1928

Sobota

Feliksa z N.
Julio: Pawła
Wschód słońca 7:27
Zachód 16:11

TEATR WIELKI.

Sobota 14 bm. o 3.30 „Wesele”, przed-stawienie dla młodzieży szkolnej. — O 7.30 wiecz. „Golem”.

Niedziela 15 bm. o 3 popoł. „Żydówka”, ceny niższe popołudniowe. — O 7.30 w. „Niezwykły Seans”.

TEATR NOWOŚCI.

Sobota 14 bm. „Niech mnie djabli...”
Niedziela 15 bm. o 3.30 popoł. „Dorina”, ceny niższe popołudniowe. O 7.30 wiecz. „Niech mnie djabli...”

TEATR MAŁY.

Sobota 14 bm. o 4 popoł. przedstawienie amatorskie staraniem Kl. sport. Lw. Pol. Państw. — O 7.30 wiecz. „Dudek”, gościny występ Fertnera.

Niedziela 15 bm. o 4 popoł. „Potas i Perlmutter”, występ Fertnera, ceny niższe — O 7.30 wiecz. „Dudek”, gościny wy-stęp Fertnera.

KINOTEATRY.

Apollo: „Casanova” z Mozzuchinem.
Kopernik: Książę Pirat.
Law: „Casanova” z Mozzuchinem
Marysińska: Książę Pirat.
Palace: „Upiorne oczy”.

WYSTAWA ZIMOWA z W. Lama z Poznania, M. Gutkowskiej z Krakowa, J. Kidona z Warszawy i M. Reyznera.

BIURO KONCERTOWE M. TUERKA.

Poniedziałek 16 stycznia: Koncert na 3

WIERSZEM.

Rozproszkowani Rusini.

Na horyzoncie spraw publicznych
Znów przedwyborczą mamy hecę:
Rozproszkowali się Rusini,
Jak Zacherlin w aptece.

Jeden drugiemu nieustannie
Wytyka polityczny profil:
„Ja ukrainiec, ty polono —
„A on jest moskalofil”.

Po jednej stronie jest Centrsojuz,
Po drugiej zaś Selroba obóz.
Gdzieindziej znówuż klub Nieroba
Założył jakiś łobuz.

Na dwóch Rusinów — trzy stronnictwa;
Jedni z nich tworzą partję UNDO,
Drudzy składają się na odlam
Co zwie się WAGABUNDO.

Jak pod zaklęciem czarnoksięskim
Raz w raz wyrasta partja nowa;
Ponoś już powstał blok pod nazwą:
„Buwaj mene zdorowa”...

Na horyzoncie spraw publicznych
Znów przedwyborczą mamy hecę:
Rozproszkowali się Rusini,
Jak Zacherlin w aptece.

Janek.

Zubrzyckiego p. t. „Najstarsze kościoły w Polsce” cz. I z przeźrocami, odbędzie się 14 bm. o godz. 7; drugi w niedzielę 15 bm. o godz. 5, zaś ostatni w poniedziałek 16 bm. o godz. 7, wszystkie w sali Kopernika, gmach Uniw., ul. Marszałkowska 1. Bilety zakupione są ważne na sobotę.

— Z Komitetu Wyborczego Młodych. Sekretariat czynny od godz. 6 do 8 wiecz. w lokalu „Rozwój”, Legionów 3 i p.

— Z muzyki. Interesujący i sensacyjny pod względem artystycznym koncert na 3 fortepiany odbędzie się w poniedziałek 16 bm. Wykonawczyńie znakomite pianistki węgierskie siostry Nelly, Elżbieta i Klara Kotanyi, doprowadziły grę 3-forteplanową do absolutnej perfekcji i wirtuozi, wywo-lując wszędzie, gdzie występują, niekła-nany zachwyt Bardzo interesujący program obejmuje oryginalne kompozycje Bacha i Mozarta, oraz transpozycje na 3 fortepiany Beethovena, Liszta, Hubaya, Berlioza i innych. 508

— Nie chlapać! Z nastaniem roztopów i wielkiego błota, zwraca się Małopolski Klub Automobilowy do wszystkich kierow-ców samochodowych zarówno niezawodo-wych jak i zawodowych, z gorącym ape-lem, by na ulicach wąskich i błotnistych zwalniał bieg, aby uchronić passantów przed zablokowaniem.

— Przyjechał do Lwowa. Hotel Kra-kowski: George Neame z Odańska, Włady-sław Negrusz z Żywca, dr. Zygmunt Osu-chowski z Nadwórny, Agnieszka Kosso-budzka z Jazłowa. Jan Krause z Łodzi, Józef Jerzy Bronikowski, Władysław So-sonkowski — z Warszawy, F. A. Paweł Prahm z Hamburga, Adam Różański z Łań-cuta, Kazimierz Sułkowski z Łodzi, Józef Konieczynski, Kazimierz Mederski — z Warszawy, Artur Perlich z Gdańska, Sta-nisław Hipez z Łańcuta.

Do P. T. Prenumeratorów!

Zawiadamiamy, że już rozpoczę-liśmy wstrzymywać wysyłkę dzien-nika PT. Prenumeratom tak za-miejscowym jak i miejscowym któ-ryzy dotąd nie uiszcili przedpłaty za styczeń.

Ponowną wysyłkę pisma rozpo-czniemy tylko po otrzymaniu po-wyższej prenumeraty.

TABELA WYGRANYCH LOTERJI PAŃ-STWOWEJ.

W pierwszym dniu ciągnięcia III klasy 16-tej Loterii Państwowej, głównejsze wy-grane padły na numery następujące:

75000 zł. na nr 75798 (los sprzedany w kolekturze Braci Safir, Kraków, Rynek Główny 6).
5000 zł. na nr. 58714.
Po 2000 zł. na nry: 16234 70624.
Po 1000 zł. na nry: 44323 67905 107824.
Po 500 zł. na nry: 937 93185 99994.
Po 400 zł. na nr.: 6360 10301 14670 57140 106249.
Po 300 zł. na nry: 11770 16386 82590 84133 96436 104794 108236 116387 120384 120522.

Po 250 zł. na nry: 5231-11924 26094
26634 42009 52051 53368 54211 67402 69447
75772 78863 82713 82774 83387 82899 94019
97902 98386 98396 104435 110890 112009
115774 116736 128129.

LOS Y IV. KLAS Y

16, Polskiej Państw. Loterii Klasowej
są już do nabycia w największym
i najszcześliwszym kantorze w kraju

„**Nadzieja**” **LWÓW,**
Sykstuska 6.
w cenie 1/4 losu Zł. 40[—], 1/2 losu
Zł. 80[—], los cały Zł. 160[—].

Na zamówienia listowne wysyłamy
losy odwrotną pocztą wraz z blankie-
tem P. K. O. na bezpłatną przesyłkę
należyciści.

Po 225 zł. na nry: 6036 6249 6740 7852
8885 9113 9827 10265 13807 14063 15104
15990 16211 18726 21861 23387 23920 24401
24589 24973 27203 28803 29357 29405 29744
31149 34507 36027 36652 36908 37523 39400
39930 41286 42439 45252 45765 47994 48219
51822 53706 55255 56820 57019 58217 58541
58832 60939 61184 62088 62488 62982 63386
63425 63518 64294 66357 66446 68187 72074
73947 74770 75550 76447 76573 76803 78802
87299 89618 90287 91572 92740 93710 96124
97665 98930 101773 101781 102196 102966
105581 107866 107918 108327 109463 110836
111518 111620 112002 112655 114328 114564
114605 115130 115341 115655 118173 119012
119539 122329 124235 126050 127029 128212
129067. 499

==

— **Wyborcze biuro informacyjne.** Przypominamy, że przy ul. Rutowskie go 15, w szkole męskiej im. Mickiewicza jest czynne od godz 8 do 12 rano i od 2 do 8 wieczorem miejskie biuro informacyjne, które udziela wyjaśnień co do przydziału ulic do poszczególnych obwodów.

Zwracamy uwagę, że biuro to jest tylko informacyjne, natomiast z reklamami należy się zwracać wyłącznie do odnośnych biur obwodowych. Także komisariaty dzielnicowe otrzymały polecenie informowania stron co do przydziału poszczególnych ulic do obwodów.

— **Oplatek Małopolskiej Straży Obywatelskiej.** W niedzielę 8 bm. odbył się w sali hotelu Krakowskiego oplatek członków Małopolskiej Straży Obywatelskiej, połączony z wręczeniem pamiątkowych odznak „Zasłużonemu” generałom Władysławowi Jędrzejewskiemu i Robertowi hr. Lamezanowi-Salins — pułkownikowi Czesławowi Maczyńskiemu, pułkownik Wiktorowi Hoszowskiemu, sędziemu Tadeuszowi Sane-trze i Bolesławowi Lewickiemu b. naczelnikowi w Zadwórz, w czasie pamiętnej bitwy z bolszewikami w roku 1920.

Na wstępie przemówił brygadier Maczyński, wskazując na zasługi generała Jędrzejewskiego, hr. Lamezana, pułkownika Hoszowskiego i in. dla sprawy obrony Lwowa i Kresów, a w szczególności dla rozwoju idei i pracy Małopolskiej Straży Obywatelskiej, poczem wręczył odznaczonym dyplomy i krzyże z ramienia tejże organizacji. Z kolei sędzia dr. Norbert Huth złożył hołd zasługom wodza Obrony Lwowa i twórcy Małopolskich Oddziałów Armii Ochotniczej — brygadierowi Maczyńskiemu i wręczył mu również dyplom oraz odznakę. Ze wzruszeniem dziękowali odnacenim za to wyróżnienie i uznanie dla swych trudów, w tak ciężkich dla Polski chwilach dokonanych i życzyli organizacji M. S. O. dalszego rozwoju w myśl ożywiających ją wzniosłych haseł i idei, mających na celu ofiarą, obcą wszelkiej polityce, a wyłącznie patriotyczną pracę dla dobra Ojczyzny. Właściwa uroczystość oplatka zgała przepięknym przemówieniem ks. prałata Librowskiego, nawołując obecnych do dalszego krzewienia cnót patriotycznych obywatelskich i chrześcijańskich. Szereg przemówień i toastów wygłosili pp. Jędrzejewski gen. hr. Lamezan-Salins i inn. Wśród zebranych zauważyliśmy szereg wybitnych obywateli naszego miasta. W serdecznym towarzyskim na stroju spędzono kilka miłych godzin.

— **Przeciw podwyżkom opłat telefonicznych.** Ciągłe podwyżki opłat telefonicznych skłoniły szerokie rzesze abonentów lwowskich do podjęcia akcji, zdążającej do obrony własnych interesów. Onegdaj przy udziale delega-

ta zarządu głównego Związku Abonentów Telefonicznych z Warszawy odbyło się we Lwowie zebranie z udziałem delegatów najpoważniejszych instytucji, zrzeszeń i prasy, na którym po ożywionej dyskusji uchwalono następującą rezolucję: 1) zebrani uchwalają przystąpić do zorganizowania na terenie Lwowa i wschodniej Małopolski Związku Abonentów Telefonicznych Rz. P. we Lwowie, który będzie obejmował całą Wschodnią Małopolskę, celem obrony ich interesów. — 2) zebrani konstytuują się, jako komitet organizacyjny Związku Abonentów Telefonicznych we Wschodniej Małopolsce, i postanawiają zwołać do 2-ch tygodni ogólne zebranie abonentów telefonicznych. W skład prezydium komitetu organizacyjnego weszli: red. B. Laskownicki, inż. E. Nechay, dr. Feingold, L. Hoszowski, B. Odlanicki - Poczebott i Teitelbaum.

— **Niedzielne widowisko.** Jak już do nosiliśmy — zjechał do Lwowa akrobata Stefan Poliński, który w niedzielę 15 bm. o godz. 12 przedstawi swe produkcje na kilku gmachach ul. Akademickiej i ul. Bielowskiego. Poliński, zwany „człowiekiem-muchą” — jest niezrównanym akrobatą a jego karkołomne produkcje, jak wspinanie się po murze kamienia, przeskakowanie z dachów na dachy i balkony, jazda na rowerze po dachu itp. — zyskiwały ogólne uznanie. To też niedzielny występ tego akrobata wzbudzi niewątpliwie żywe zainteresowanie w mieście. Dochód płynący z drobnych opłat, przeznaczyl p. Poliński na L. O. P. P.

==

— **Zamach samobójczy.** Z Batorówki przywieziono wczoraj do szpitala powszechnego Elżbietę Soja, która w zamiarze samobójczym usiłowała otruci się kwasem solnym, jodyną i lysolem. Powód nieznan.

— **Feralny dzień złodziejski.** Nie szczęściło się złodziejom w dniu wczorajszym, długi ich bowiem szereg powędrował poza czarną bramę aresztów policyjnych. Rozpoczynali go dwaj złodzieje, którzy skradli żelazo w fabryce przy ul. Potockiego 1. 63, Gustaw Góralewicz i Józef Pichura. Dalej kroczył Ludwik Wierzbicki, przytrzymany za kradzież skóry w fabryce „Pelles” — Władysław Desaga, który ukradł obuwie na pl. Solskich, dalej dwie biało-głowy, Franciszka Szmudzińska i Chana Schein, aresztowane za kradzież garderoby i Grzegorz Boruch, przytrzymany na kradzieży towarów spożywczych z wozu na Podwalu.

— **Aresztowanie włamywacza.** Na gorącym uczynku włamania, dokonanego w mieszkaniu Antoniego Kinalskiego przy ul. św. Anny 1. 5, przytrzymany został Leon Liebermann, zamieszkały w Kleparowie.

==

□ **BORYSŁAW.** Z działalności NOK Staraniem borysławskiego oddziału Narodowej Organizacji Kobiet, która na tutejszym terenie rozwija się coraz pomyślniej, urządzono 11 grudnia ub. roku węgę przedświąteczną na rzecz ubogiej diatwy polskiej. Wbrew pesymistycznym horoskopom, stawianym przez niektóre wrogo do NOK, odnoszące się jednostki — impreza u dała się nadspodziewanie dobrze, przy nosząc w rezultacie przeszło 1700 zł. dochodu. Sumy tej użyto na zakupno ciepłej bieleziny, odzieży i obuwia, które rozdano między ubogą diatywę polską „na gwiazdkę” w dniu 5 stycznia 1928 r. Dzięki zaś temu, że panie z NOK, nie zadowolily się listami ubogiej diatwy, nadesłanymi uprzejmie przez dyrekcję szkół, ale same chodziły po najgorszych zaułkach i wyszukiwały prawdziwą needę — można mieć pewność, że obdarowanymi zostały dzieci naprawdę najbardziej potrzebujące, a takich było sto zgórá. Ta ofiarna praca i ruchliwość NOK, nie cofającej się przed żadnymi trudnościami powinna być wzorem i zachętą do naśladowictwa dla niektórych miejscowych towarzystw społeczno-kulturalnych, nie zdradzających już od dłuższego czasu żadnej żywotności.

Akademickie Koło Borysławian. Równie pomyślnie rozwija się AKB., założone niespełna przed rokiem przez grono starszej młodzieży akademickiej studiującej na uczelniach lwowskich. Aby zasilić nikłe kumduże Koła urządzono 7 stycznia br. zabawę taneczną, która przyniosła Kołu wcale pokazy dochód, a uczestnikom zabawy dała możliwość spędzenia kilku godzin wśród niezwykle miłej i wesołej atmosfery. Jaka tylko młodzież stworzyć potrafi. Obecnie zarząd Koła, uzyskawszy finansową podstawę do swych zamierzeń nosi się z myślą rozwiniecia działalności na szerszą skalę. T. B. U.

==

+ **Otwarcie 4 komory grobu Tutankhamena.** W asystencji szeregu przedstawicieli władz instytucji naukowych otwarto świeżo 4 komorę grobowca Tutankhamena, przyczem okazało się, iż znajdujące się w niej przedmioty były w wielkim nieporządku, powyrwane i porozrzucone, wobec czego istnieje przypuszczenie, że wkrótce po

pochowaniu zwłok grobowiec został nawiedzony przez złodziei, których jednak musiał ktoś spłoszyć.

W komorze znaleziono królewskie łożo małżonki Tutankhamena, w którego nogach znajduje się wspaniała statua Iwa. Znaleziono również wachlarz ze strusich piór i wielką drewnianą skrzynię wypełnioną po brzegi małymi posażkami, które według obyczaju wkładano zmarłym do grobów. Znaleziono również półkoliste kosze wypełnione żywnością m. i. kosz z daktylami, które zachowały się zupełnie dobrze. Natomiast nie znaleziono w grobowcu niestety żadnych pismennych dokumentów ani też papyrusów.

+ **Przymus znajomości języków słowiańskich dla nauczycieli czeskosłowackich.** Czechosłowacki minister oświaty wydał rozporządzenie, że kandydaci na nauczycieli języka czeskiego w szkołach średnich muszą wykazać się znajomością języków słowiańskich w pierwszym rzędzie polskiego, rosyjskiego i serbochorwackiego.

KOMITET BUDOWY GIMNAZJUM IM. KOMISJI EDUKACYJNEJ W BRZUCHOWICKIM LESIE OBOK LWOWA

Pod protektoratem: Najdostojniejszych Ks. Arcybiskupów Dr. **BOLESŁAWA TWAR-DOWSKIEGO** i **JÓZEFA TEODOROWICZA** oraz Prez. miasta **JÓZEFA NEUMANA**.

ODEZWA!

Myśl stworzenia nowoczesnej, wzorowej uczelni w formie internatowego, leśnego gimnazjum, powstała wśród Lwowian. Przejmować nas ona winna dumą, wspomniany bowiem zakład ma na celu wychowanie zdrowych, dzielnych i szlachetnych obywateli. Co za radość przepelni serca rodziców, którzy swój najdroższy skarb, swych synów z ufnością będą mogli powierzyć tej wzorowej szkole!

Zakładem takim ma być gimnazjum im. „Komisji Edukacyjnej” w lesie brzuchowickim, obok Lwowa.

Zamierzenia nasze spotkały się z uznaniem najszerzych sfer społecznych i czynników decydujących. Idzie tylko o rychłe doprowadzenie sprawy do skutku. Komitet, który tego się podjął, czyni rzetelne zabiegi celem zrealizowania wielkiej myśli. Jednakże do wzniesienia budowli potrzeba znacznych fundusów i to jest największą naszą troską.

W nadziei, że JWPan(i) nie odmówi poparcia dziełu, które ma być chlubą i świadectwem społecznego uświadczenia oraz narodowej tężyzny, ośmielamy się przesłać specjalną cegiełkę, wydaną dla ściślejszych sfer ofiarodawców, których nazwiska umieszczone będą w „Złotej Księdze” fundatorów Gimnazjum im. Komisji Edukacyjnej.

Komitet zwracając się do JWP., żywi głębokie przekonanie, że trafia do **Najlepszych, do Tych, którym** dobro społeczne i przysług Narodu leżą na sercu — a którzy przysli nam z pomocą staną się tem samem **fundatorami wielkiej idei.**

Dla uproszczenia czynności pocztowych, Komitet wraz z cegiełkami załącza już wypełniony czek. 497kp

ZA KOMITET:

Mikołaj Budzanowski
sekretarz.

Dr. Zdzisław Próchnicki
przewodniczący.

Dr. Stefan Uhma
skarbnik.

Komisja Rewizyjna: **Dr. Tadeusz Dwernicki** — **Dr. Eugenjusz Romer.**



WSZYSTKIE AROMATY
WSCHODU ZAKŁĘTE SA
WOCZEKOLADZIE

MOKKA
GORZKIEJ LUX
POMARANCZOWEJ

Plutos

SMAKOWITOŚĆ • DOŻYWNOSĆ • AROMATYCZNOŚĆ

Zakłady wychowawcze w Miejsu Piastowem.

„Daj Boże — pisał wielkoduszny śp. p. ks. arcybiskup Bilczewski — żeby Zgromadzenie św. Michała Archanioła z ziarna gorczycznego wyrosło wkrótce we wspaniałe drzewo, pod którego cieniem znalazłyby schronienie tysiące sierót w naszej Polsce”.

I oto się spełniło serdeczne życzenie wielkiego kapłana, bo Zakład ten zasługuje na najgorętsze poparcie społeczeństwa.

Założony przed 30-laty przez kapłana-filantropa śp. ks. Bronisława Markiewiczza Zakład wychowawczy w Miejsu Piastowem, skupia dziś pod swemi opiekunkami skrzydłami z górą pięćset sierót z całej Polski, a nawet z poza jej granic, kształcąc je na wzorowych obywateli. Z nędzarzy, często wyrzutków społecznych wychodzą na świat porządni rzemieślnicy, świecąc wszędzie przykładem ludzi wyrobionych do spełnienia obowiązków obywatelskich. Dziś, liczba sierot bezdomnych wzrosła do dziesiątków tysięcy, a Zakład musiał ograniczyć liczbę przyjęć, bo i do niego zaglądała bieda. Wskutek zubożenia społeczeństwa ofiarność publiczna zmalała, Zakład nie może podolać zadaniu. To też zmuszony jest zaapelować do serc litościwych, do ludzi którym dobro narodu leży na sercu, bo tylko ten naród zajmie pociętniejsze stanowisko, który jak najmniej będzie miał ubogich, nędzarzy i młodzieży zaniedbanej. Ofiary najdrobniejsze, ale natychmiastowe są konieczne. Z grozzy powstaną wielkie sumy, które setki sierót podźwigną z nędzy do światła i nauki. Administracja „Słowa Polskiego” chętnie przyjmować będzie składki na „Zakład w Miejsu Piastowem” i ma nadzieję, że będą one płynąć obficie na cel tak zbożny.

Kronika wołyńska.

Luck, 12 stycznia.

Zabronione odczyty. Redaktor tygodnika „Wolność” Tadeusz Wieniawa-Długoszewski, wyśpiący na Wołyniu z ramienia ultra-lewicowego bloku demokracji radykalnej miast i wsi Wołynia zapowiedział w Lucku, Równem, Kiwercach swe odczyty p. t.: „Sejm i Senat”. Władze jednak administracyjne, wobec niewypełnienia przez prelegenta obowiązujących formalności, za broniły mu wygłoszenia odczytów w wymienionych miejscowościach.

Wołyńska Wystawa Nasienna. Wzorem lat ubiegłych, z inicjatywy Wol. T-wa Rolniczego, odbędzie się w Lucku w dniach 11, 12 i 13 lutego wielka Wystawa nasenna. Podczas wystawy wygłoszone zostaną fachowe odczyty, oraz popularne pogadanki dla włościan.

Kupcy żydowscy a wybory. Po miastach Wołynia, został rozplakatowany komunikat Okr. Związku Kupców żydowskich na Wołyniu. Komunikat stwierdza, że na posiedzeniu rady i kołegium okr. Zw. kupców żydów, postanowiono aprobeować stanowisko rady naczelnej w Warszawie, przyjąć do wiadomości i wykonania uchwały tejże rady i ustalić dalszy tryb pracy wyborczej. Jednocześnie komunikat zaznacza, że kupiectwo żydowskie na Wołyniu, do bloku mniejszości nie przystępuje.

Nagły zgon przy pracy. Onegdaj zmarł nagle na udar serca Piotr Cymbaluk, urzędnik pocztowy w Równem. Śmierć zaskoczyła go podczas urzędowania.

Dzieciobójstwo. W grudniu ub. roku nieszcinkanka wsi Markostan p. włodzimierskiego, Zagórska Wasylina, panna, urodziwszy dziecko płci żeńskiej, utopiła je w pobliskiej rzece. Przed paru dniami wydobyto zwłoki noworodka. Wyrodną matkę aresztowano.

List pasterski w sprawie wyborów. Ks. biskup łucki dr. A. Szelażek wydał w sprawie wyborów, list pasterski, na-

Sprawdzajcie listy wyborców!

Termin sprawdzania list upływa już w najbliższą niedzielę.

wołujący wiernych do zgody w celu uniknięcia rozbicia głosów. List pasterski kończy się słowy — streszczamy powyższe wskazania: 1) Pamiętać mamy o celu, który osiągnąć należy, a tym jest wybór kilku postów Polaków katolików, godnych tego stanowiska. 2) Droga do osiągnięcia powyższego celu, jest wprowadzenie naszych kandydatów na listę, która będzie miała zapewnione powodzenie. 3) starać się o prawidłowe uformowanie powyższej listy wyborczej, t. j. czuwać, aby na niej figurowali tylko ludzie godni. 4) Wszyscy Polacy katolicy winni stanąć do urny wyborczej, choćby z podjęciem największych trudów i ofiar.

List pasterski zwraca się jednocześnie do Duchowieństwa z wezwaniem by takowe bezwzględnie i z całą gorliwością rozpoczęło akcję pojednawczą, je-

śliby okazały się objawy rozdziewku i rozłamów w społeczeństwie.

List pasterski został odczytany z ambon przez duchowieństwo we wszystkich parafiach diecezji.

Zjazdy urzędowe. W Lucku ub. tygodnia obradował pod przewodnictwem wojewody wołyńskiego zjazd starostów z całego województwa. Tematem obrad były sprawy związane z akcją wyborczą.

W dniach 10, 11 i 13 bm. odbył się w łuckiej Izbie skarbowej zjazd naczelników urzędów skarbowych z całego okręgu. Obradom przewodniczył prezes Izby p. W. Grażewicz. Omawiano sprawy dotyczące się wymiaru i egzekucji podatków bezpośrednich. W obradach uczestniczył inspektor min. skarbu p. Malinowski.

==○==

Sztuka i ekran.

Kinoteatry „Kopernik” i „Marysienka”. „Książę Pirat”. Wytw.: „United Artists”. — Reż.: Albert Parkers. W rol. gł.: Douglas Fairbanks i Billie Dove.

Cały film wykonany w kolorach naturalnych! Co za przepych barw, co za pastelowe tony zdjęć nocnych, a przytem bogactwo ciepłych kolorów i ciekawe studia ciała ludzkiego. Film wykonany przez największą wytwórnię amerykańską „Zjednoczonych artystów” systemem t. zw. technicolor. Nie wiem dokładnie na czym on polega; z mętnych sprawozdań prasy wynika, że zdejmują się przez trzy obiektywy naraz, każdy zaopatrzony filtrem barwnym, przepuszczającym tylko jeden z trzech zasadniczych kolorów widna (czerwony, zielony i fioletowy). Spół utrwalaenia, wirażowanie, kopjowanie i połączenie tych zdjęć w jedno utrzymywane jest na razie w tajemnicy, ale w każdym razie świecimy wkroczenie kolorystyki do kina. Jeszcze twarze nie wyglądają tak jak w naturze, ale tak mniej więcej jak na obrazach starych mistrzów flamandzkich (akwamaryn kłóci się z sepią, róż przytłacza blansz), ale zato wschód słońca na morzu — to nasza karta w kinematografii. Grozi również inne niebezpieczeństwo. Pozbyliśmy się wprawdzie literatury w kinie i dziś kręci się scenariusze, a nie poematy, ale przy rozpowszechnionym snobizmie wytwórców, reżyserów i publicz. grozi nowy

zamach, tym razem ze strony malarstwa. Już w tym obrazie jest dużo scen, nadających się raczej na płótno Eycka, niż na ekran.

Ale te wszystkie niebezpieczeństwa znikają, gdy na ekranie pokazuje się Dong. Jego niezwykła brawura i pomysłowość nie mają sobie równych (heroiczny szturm w pojedynkę na okręt kupiecki, pojedynek na cztery szable, wspaniałe zniszczenie żagli, atak podwodny i ta oszalamiająca wprost symfonia ciał, spadających z rozmaitych wysokości na zaskoczonych piratów). Obecność jego gwarantuje stu-procentową czystość kina. Wnosi on nie ogólnie - ludzki pierwiastek, ale tylko element ciała ludzkiego do walki z materią. Tutaj samo ciało staje się żywiołem, dematerializuje się i zwycięża materię końcowy akord — zwycięstwa dobrego nad złem — jest raczej beztroskim uśmiechem w stronę widza; niż czemś wypływającym z potrzeby albo istoty filmu.

Skandalem można nazwać program drukowany, rozdawany bezpłatnie. Pomijając już brak dat ogólnych, jak wytwórnia, reżyseria, streszczenie filmu napisany jest ohydą polszczyzną i stylem trzecio - klasisty. Dla odstraszania parę specjalnie wonnych kwiatków: „żaglowiec, „Gwiazda Południa” zbliżała się...” „jak piraci zajęci byli...”, zamiast „podczas gdy...” i t. d.

==○==

Sport.

Zapowiedziany kurs narciarski, urządzony staraniem Karp. Tow. Narciarzy, rozpocznie się wykładem wstępnym dziś w sobotę 14 bm. o godz. 6 wiecz. w lokalu Towarzystwa, ul. Sokoła 4 II p. O ile warunki śniegowe pozwolą, ćwiczenia na śniegu rozpoczną się już w niedzielę i będą trwały 4 dni. Kurs dla członków bezpłatny, dla nieczłonków opłata 2 zł. Informacje przed wykładem.

Łyżwiarские mistrzostwa Polski. Polski Związek ŁyżwiarSKI powierzył w tym roku organizację zawodów o mistrzostwo Polski w jeździe szybkiej, figuralnej i parami Łw. Tow. ŁyżwiarSKIemu. Powyższe zawody odbędą się w dniach 21 i 22 stycznia br.

A. Z. L. Lwów zawiadamia swych członków, że kursa wychowania fizycznego, prowadzone w Związku, już się po feriach świątecznych na wyższych uczelniach rozpoczęły z dnem 10 bm., a dotąd tylko nieznaćna część zgłosiła się na ćwiczenia. Wobec tego prezydium Związku przypomina, że gimnastyka pań odbywa się w poniedziałki i środy od 7.15 do 8.30 w sali gimnastycznej gimnazjum IV przy ul. Nikorowicza, gimnastyka panów odbywa się we wtorki i czwartki w tych samych godzinach i w tej samej sali, szermierka panów odbywa się w środy i piątki od 7 do 8 wiecz. w sali szermierczej Sokoła—Ma-

cierzy przy ul. Sokoła 7, zaś boks odbywa się w środy i soboty od 6 do 7 wiecz. w sali gimnastycznej I gimnazjum przy ul. Kubali. A. Z. S. wzywa wszystkich swych członków, zgłoszonych na poszczególne kursy, do regularnego uczęszczania i przestrzegania punktualności.

Hokejowa grupa olimpijska. Do treningów przedolimpijskich polskiej grupy hokejowej przeznaczeni zostali: Czaplicki, Kulej, Kowalski, Tupalski, Krygier, Adamowski, Słuczanski i Żebrowski (AZS War.), Szenajch K. i Pastercki (Legia), Stogowski i Suchocki (TKS), Godlewski (AZS Wilno), Maurer i Stworzeński (Pogoń).

Polscy piłkarze nie wezmą udziału w Igrzyskach. „Kurier Poznański” informuje, że Polski Komitet Olimpijski postanowił nie wysyłać na Olimpiadę drużyny reprezentacyjnej piłki nożnej. Spodziewać się należy, że wniosek ten spotka się z bardzo ostrym sprzeciwem całego polskiego świata piłkarskiego, tembardziej że komitet zapewne nie bierze w rachubę względów finansowych, skoro na Zimową Olimpiadę wysłał 23 osoby oficjalne, poza zawodnikami.

Przed narciarskimi mistrzostwami Krynicy. Ostatnio cały ośrodek narciarski przemieścił się z Zakopanego do Krynicy, by wziąć tam udział w zawodach o mistrzostwo

stwo Krynicy, puchar zdrojowiska i nagrodę wędrowną im. Dra Hlodjia Równocześnie odbędzie się bieg 30 km i bieg patrolowy. Ponieważ w Krynicy powstała nowa skocznia, jedna z największych w Europie, budowana przez twórcę skoczni lwowskiej, kapitana R. Loteczke, wyznaczono specjalną nagrodę za najdłuższy skok. Zjeżdża do Krynicy również Dagfinn Carlsen, Norweg, jeden z najlepszych skoczków świata, oraz Wilhelm Stolpe (Szwecja), były trener Polski.

Narciarskie mistrzostwa Węgier. W dniu 8 bm. odbyły się zawody narciarskie o mistrzostwo Węgier z następującymi wynikami: Bieg 3 km: w pierwszej klasie zwyciężył Bela Szepes w 2:47 przed Juliuszem Szepes (3:45); w drugiej klasie pierwszy przybył do mety Michał Bely w 3:48. W konkurencji pań zwycięstwo odniósł p. Stadler

Polscy automobilści w Monte-Carlo. W dniu 18 bm. odbędzie się w Monte-Carlo gwiazdzisty zjazd automobilowy, na który z ramienia Polski jadą Ripper na „Lanceli”, Rostworowski na „Tatrze”, Weisblatt na „Sizare” i Moszkowski na „Minerwie”.

Subwencje magistratu warszawskiego. Magistrat m. stoł. Warszawy wyznaczył subwencję w wysokości złotych 363 tysiące na cele sportowe.

Sprawcy napadu rabunkowego przytrzymani.

Do esłiśmy oregdaj o napadzie rabunkowym, dokonanym przez nieznanych sprawców na powracającego z Ulanowa do Dąbrówki gospodarza Grzegorza Pierścionka, którego sprawcy ci obrabowali a następnie ciężko pobili.

Dochodzeniami w sprawie tego napadu zajęli się posterunek ulanowski, który w dniu wczorajszym przytrzymał sprawców w osobach Jana Wilkiewicza, zamieszkałego w Ulanowie i Józefa Wołoszyna, zam. w Dąbrówce. Obaj przyznali się do winy i wydali zrabowany Pierścionkowi portfel z 40 złotymi, poczem zostali odstawieni do sądu.

Radjofon.

Sobota, 14 stycznia

Warszawa. (1111) Godz. 16.40: Odczyt p. t. „Gospodarcza działalność samorządu miejskiego”. Godz. 17.05: Komunikaty PAT. Godz. 17.20: Radiokronika. Godz. 17.45: Program dla młodzieży. Godz. 18.55: Komunikaty PAT-a. Godz. 19.05: Komunikat rolniczy. Godz. 19.35: Odczyt p. t. „Justaw Daniłowski”. Godz. 20.30: Transmisja z Poznania. Godz. 22.05: Komunikaty PAT-a. Godz. 22.20: Komunikaty: policyjne, sportowe. Godz. 22.30: Transmisja muzyki tanecznej. Godz. 23.30: Komunikaty PAT-a.

Kraków (466) Godz. 17.20: Pogadanka dla rodziców i wychowawców: dr. Mieczysław Kosiński: „Co każda matka o kalectwach grożących dziecku wiedzieć powinna”.

Poznań (344) Godz. 17.45: Recital fortepianowy Nadziei Padlewskiej. Godz. 19.10: 38-ma lekcja języka francuskiego. Godz. 20.30: Wieczór lekkiej muzyki. Godz. 22.30: Transmisja muzyki tanecznej z winiarni „Palais Royal”.

Katowice. (422) Godz. 20.30: Transmisja z Warszawy. Godz. 22.30: Koncert z kawiarni „Atlantic”.

Wilno. (435) Godz. 19.10: „Nowoczesne prądy teatralne w Europie a teatr w Polsce”, odczyt, wygłosi kierownik literacki Reduty Michał Orlicz.

Mediolan. (315,8) Godz. 17: Transmisja muzyki z Cafe Biffi. Godz. 23: Jazzband z restauracji Toffoloni.

Neapol (333,3) Godz. 20.45: Transmisja z teatru S. Carlo.

Wrocław. (322,6) Godz. 21.10: Transmisja z restauracji Suedpark. Orkiestra i alt. Królewiec. (329,7) Godz. 21.30: Orkiestra. Barcelona. (344,8) Godz. 21.10: Mancinelli — Kleopatra, uwertura.

Londyn. (361,4) Godz. 22.30: Muzyka taneczna z hotelu Savoy.

Lipsk. (365,8) Godz. 22.15: Muzyka taneczna.

Stuttgart. (379,7) Godz. 15: Muzyka operowa. Godz. 23: Muzyka taneczna.

Rzym. (449) Godz. 19.40: Radiokronika. Godz. 20.40: „Werter”, opera Massenet’a, „Turandot”, opera Pucciniego.

Berlin. (483,9) Godz. 17: Koncert. Godz. 20.30: Inscenizacja. „Burza na Pacyfiku”, Oskara Moehringa. Godz. 22.30: Lekcja tańca i muzyka taneczna.

Wiedeń. (517,2) Godz. 19.45: „Piękna Helena”, operetka Offenbacha. Następnie muzyka taneczna.

Monachium. (535,7) Godz. 16: Koncert. Godz. 22.35: Muzyka taneczna.

ZYCIE GOSPODARCZE.

Głosy prasy gospodarczej.

PLANOWA GOSPODARKA.

„Rynek Metalowy i Maszynowy“ życzy u progu nowego roku całemu krajowi spełnienia się postulatów gospodarki planowej, co oprze życie gospodarcze i społeczne na zupełnie nowych podstawach. Polska winna dać syntezę nowego rozwoju społeczeństw i narodów. Powinna unikać rozstroju bolszewickiego i anarchii ekonomicznej Ameryki, a wtenczas gospodarcza synteza polska będzie jedyną rzeczą, która pozostanie na wieki. Ta planowa gospodarka może być zrealizowana przez:

- 1) racjonalny plan inwestycyjny;
- 2) planową organizację życia gospodarczego;
- 3) dobór kierowników życia państwowego i gospodarczego.

Racjonalny plan inwestycyjny musi oprzeć się na 1) pożyczkach zagranicznych; 2) wydatkach rzeczowych budżetowych; 3) pożyczkach wewnętrznych.

W dziedzinie planowej organizacji życia gospodarczego mamy do zanotowania radosny fakt. Jest nim odezwa sfer gospodarczych. Z ducha tej odezwy wypływa konieczność przeobrażenia całej dotychczasowej organizacji społecznej i gospodarczej.

Specjalnie organizacja gospodarcza musi być tak dalece precyzyjnie zmontowana, ażeby sferom kierowniczym dała możność regulowania produkcji i konsumpcji, formowania się kapitałów, wywoływania koniunktury względnie lekkiej depresji, utrzymania równowagi cen przemysłowych i rolniczych itd.

Cały ciężar gospodarki planowej spoczywa zatem na umiejętnym kierownictwie gospodarczym. Dobór ludzi na stanowiska kierownicze nie tylko w życiu gospodarczym, państwowym, w przemyśle, lecz także w handlu i wszystkich innych organizacjach zawodowych jest obecnie naczelnym zadaniem polskiej gospodarczej racji stanu.

DOCHÓD SPOŁECZNY, A WYDATKI PAŃSTWOWE.

„Przegląd Skarbowy“ stwierdza, że zasada skarbowości marszałka Vaubana, który twierdził, że dochody państwowe winny się stosować do wydatków skarbowych jest błędna, a może być szkodliwa.

Stosowanie jej zawsze można zalecać tylko kandydatom na bankructw. Prawdą zaś jest jej odwrócenie: wydatki, będące wyrazem potrzeb lub zadań państwowych, muszą w normalnych warunkach stosować się do sił ekonomicznych kraju. A ich wyrazem jest dochód i majątek społeczny.

A tylko w okresie kiedy wchodzi w grę polityczny wyraz istnienia narodu zasada Vaubana jest słuszną i nie podlega dyskusji, bo wówczas

wchodzi w grę polityczny wyraz istnienia narodu, dla którego gospodarka państwowa jest środkiem. Wówczas wszystkie względy gospodarcze muszą się podporządkować celowi głównemu, jakim jest polityczny byt niezależny i wtedy właśnie, dochody należy dostosować do wydatków.

Z majątku społecznego może państwo brać w okresie konieczności narodowych po całkowitem zabranii dochodu społecznego. Dochód ten jest normalnym i stałym źródłem pokrycia wydatków państwowych, jednakże nie w całości lecz tylko w części. Rozwój bowiem gospodarczy który jest warunkiem zwiększania się dochodów skarbowych, zależy od tego, że część dochodu wolnego o-

bracana jest na kapitalizację, będącą podstawą wzrostu produkcji i dochodu. Po potrąceniu nadto z ogólnego dochodu jego części służącej do spo-

SYTUACJA EKONOMICZNA BESARABJI.

O położeniu gospodarczym bliskiej nam Rumunii winny stosunkowo mało. „Rolnik Ekonomista“ przypomina, że w latach przedwojennych pomyślność gospodarczą Besarabji opierała się na uprzywilejowanej klasie wielkich właścicieli ziemskich, posiadających ogromne dochody, wydających je w lwiej części, czem podtrzymywana była klasa handlowców przemysłowców i trudniących się zawodami wolnymi, wykazującymi pomyślny stan gospodarczy. Włościanie, aczkolwiek najliczniejsi, nie grali w kształtowaniu się sytuacji gospodarczej żadnej prawie roli dzięki niezwykle niskiej skali życiowej, pozwalającej zaspakajać wszystkie prawie potrzeby z własnych gospodarstw.

Z chwilą przeprowadzenia reformy rolnej wskazany powyżej układ sił gospodarczych uległ zasadniczej zmianie. Warstwa wielkich posiadaczy ziemskich znikła, zaś obdarzeni ziemią włościanie nie zdołali o tyle poprawić swej sytuacji, by skompenzować luki powstałe w strukturze gospodarczej kraju. Przyczyną tego jest, iż reforma rolna ograniczyła się do oddania ziemi włościanom, nie przewidziano jednak kroków dla zmniejszenia spowodowanych przez reformę wstrząśnięć, przede wszystkim zaś nie czuвано nad racjonalnym rozwojem nowych gospodarstw ziemskich, nie dano włościanom środków materialnych, niezbędnych dla poprawienia poziomu uprawy i podniesienia stopy życiowej. Można

życia, pozostałość dopiero może być przez fiskusa zabrana bez szkody ogólnego interesu.

powiedzieć, że warstwa drobnych posiadaczy rolnych nie odbiegła od tego poziomu gospodarczego, na jakim stał włościanin przedwojenny, tem samem zaś ludność miejska utraciła zasadniczą podstawę gospodarczą swej działalności, którą to rolę przed wojną grała sfera wielkich posiadaczy, obecnie spauperyzowanych.

Zaznaczyć należy, że drobny właściciel rolny posiada pełną świadomość zmienionych stosunków i nowopowstałych potrzeb, nie posiada jednak możliwości podolania im, zaś sytuacja gospodarcza miast uzależniona jest ściśle od podniesienia zdolności konsumpcyjnej rolnictwa. Zamknięcie tego błędnego koła potrzeb jest w tej chwili niemożliwe dzięki brakowi kapitału ruchomego.

Brak kapitałów odczuwany jest w całej Rumunii, ze specjalną jednak intensywnością w Besarabji, gdzie zwłaszcza zachodzi drastyczna różnica w porównaniu do sytuacji przedwojennej. W wyniku złej sytuacji na rynku kapitałów, cała działalność gospodarcza kraju podupada; pomoc ze strony starego królestwa jest praktycznie niemożliwa dzięki i tam istniejącym trudnościom analogicznym, jedynym więc środkiem dla uzyskania poprawy jest ściąganie do Besarabji kapitałów obcych. Jednakowoż warunki miejscowe powodują, że współpraca kapitału obcego jest obecnie dla Besarabji w najwyższym stopniu trudną do uzyskania.

Sprawa kolonizacji i transportów na Kresach Wschodnich.

Tradycyjna misja Polski na wschodnich rubieżach przez długi okres wieków polegała na ich cywilizowaniu. Misja ta przerwana została przez podział Polski, lecz odrodziła się całkowicie wraz z zmartwychwstaniem Rzeczypospolitej. Po długich latach sporów politycznych znów Polsce przyznano kresy wschodnie. Temsamem przypała Polsce obowiązek kontynuowania pracy dawnych pokoleń. Charakter tej pracy uległ jednak zmianie. — Pogłębiły się problemy gospodarcze, sprzegając się w jedną całość z ogólnym zagadnieniem cywilizacji.

Dobre wykonanie historycznej cywilizacyjnej misji Polski na kresach jest nie tylko nakazem moralnym lecz także dobrze zrozumianym interesem. — Praca wszak, którą Polska ma wykonać na kresach jest pracą kolonizacyjną. Belgijski minister kolonii p. Carton de Viart w taki sposób wyraził się o kolonizacji: „Coloniser — c'est transporter et communiquer“, to znaczy kolonizacja to transport i komunikacja. Wyrażenie to, będące parafrazą znanych dobrze słów Cecila Rhodes'a jest zupełnie słusne. Kolej bowiem, a wraz z nią możliwość transportu dają żywsze tempo życiu gospodarczemu, wciągając do pracy nowe obszary i wytwarzając nowe możliwości produkcji i zbytu. Kolej wszak poprzedza dziś wszelki rozwój i jest jego niejako pionierką.

Koleje, które sprzegną organicznie kresy wschodnie z Rzeczpospolitą, wprowadzając ją ściśle w sferę gospodarczej pracy, stana się tem samem czynnikiem wychowawczym dla miljonowej ludności. Ułatwiają one dostęp do setek miast i miasteczek, do zapadłych wsi i osad nie tylko pasażerowi i towarowi polskiemu, ale także polskiej my-

śli, polskiej kulturze i polskiej administracji. Władze rozsiane na rozległych obszarach kresowych, dzisiaj często bezwładne przy ulepszeniu połączeń kolejowych nie tylko miast powiatowych, ale i miast wojewódzkich z obszarami powierzonymi ich pieczy, z dużo większą łatwością wywiążą się ze swych poważnych zadań.

Pozostawienie kresów nadal ich dotychczasowemu losowi, byłoby błędem, mogącym pociągnąć za sobą nieobliczalne następstwa. Dobrobyt ludności jest pierwszym krokiem do lojalności, pierwszym zaś krokiem do dobrobytu kresów jest ich udostępnienie. Tylko współpraca gospodarcza, jedynie zrozumienie wspólności interesów i zdanie sobie sprawy z korzyści, spoić może kresy z Rzeczpospolitą i przeciąć drogi sąsiadowi wschodniemu do agitacji komunistycznej.

Nie należy zapominać o smutnym przykładzie Italii Południowej, stale za niedbawanej przy rozbudowie gospodarczej. Pomijając fakt, że niedorozwój ekonomiczny tego obszaru ciążył jak najciężniej przez długie lata na gospodarstwie całego państwa, była Italia Południowa, stałym rozsądnikiem niezadowolonia i buntu, zarzewiem walk społecznych.

Cóż dopiero mówić o kresach wschodnich, gdzie sprawy ekonomiczne komplikuje moment polityczny — narodowościowy. Bądźmy więc rozważni i mądrzy... przed szkoda. Nie czekajmy aż na Rząd nasz i Polskę posypią się zarzuty od zewnątrz i wewnątrz. Zyskujmy sobie dobrych sprzymierzeńców, nie róbmy sobie więc wrogów i nie traćmy milionów, które giną dziś na zaniedbanych pod względem komunikacyjnym kresach.

==○==

Polski eksport drzewa.

Rola Polski, jako eksportera na europejskim rynku drzewnym staje się coraz poważniejszą.

W szeregu też eksporterów na europejski rynek Polska stoi na drugim miejscu, co uwiadczenia poniższa tabliczka. Finlandja — 5,938,9 tys. tonn; Polska — 4,970,0 tys. tonn, Szwecja — 3,844,0 tys. tonn, Rumunia — 1,110,9 tys. tonn, Sowiety — 1,649,3 tys. tonn itd (dane te dotyczą roku 1926). Polskę obejmuje około 23 prc. całkowitego eksportu, dostarczanego na ten rynek przez kraje europejskie.

W trzechleciu 1923—1926 eksport całkowity z Polski wzrósł o 182 i pół prc., podczas gdy eksport drzewa surowego wzrósł o 185,2 prc., nawpół obróbnego do 188 prc. i wyrobów drzewnych do 196,3 prc., co dowodzi, że ustosunkowania się poszczególnych grup wywozu nie zmieniają się i wzrastają w sposób naogół jednolity. Dotychczas udział drzewa nieobrobionego w eksporcie ogólnym był nadmierany.

Zawarte ostatnio prowizoryczne porozumienie, w myśl którego Niemcy zgadzają się na importowanie z Polski do 1250 tys. m. sześć. tj. około 750.000 tonn drzewa tartego rocznie, zmieni niezawodnie sytuację eksportową w sposób zasadniczy, a korzystny dla stron obu, gdyż przyczyni się do obniżenia cen na rynku niemieckim. Dzięki tej ugodzie uniknięto również wprowadzenia przez Polskę wysokich cel wywozowych. W wywozie drzewa surowego decydujące miejsce zajmują Niemcy (w 1926 r. — 66 prc.). Eksport drzewa nawpół obróbnego jest znacznie więcej zróżniczkowany, pod względem swego przeznaczenia, docierając do Anglii (w 1925 r. — 484,0 tys. tonn, w 1926 r. — 734,8 tys. tonn), do Holandji (73,8 tys. tonn i 146,5 tys. tonn), do Niemiec (686,7 tys. tonn i 469,4).

Pozatem drzewo nawpół obróbnione eksportowane jest do Czechosłowacji, Belgii, Francji, Lotwy, Danii, Szwecji, Austrii, Węgier itd. Powyższe dane wskazują na znaczne rozbicie eksportu pod względem krajów przeznaczenia, co należy uważać za moment dodatni. Zaznaczyć jednocześnie należy, iż zmniejszenie się eksportu do Niemiec o 217,3 tys. tonn, kompensowane zostało w zupełności przez zdobycie nowych rynków, a nawet uzyskanie nadwyżki eksportu w stosunku do r. 1925 w r. 1926 o 316 tys. tonn. Dowodzi to poza-tem prężności tego działu produkcji polskiej, wchodzącego w coraz poważniejszy charakter na poszczególne rynki obce.

Informacje gospodarcze

Reglamentacja przywozu.

Izba przemysłowo-handlowa we Lwowie wzywa wszystkie firmy, które wniosły podania o zezwolenie przywozu towarów zakazanych na I. kwartał br. do natychmiastowego złożenia w Izbie sądowej albo notariacie legalizowanych odpisów świadectw przemysłowych za rok 1928. Bez dowodów uczynienia zadość obowiązkom podatkowym Ministerstwo przemysłu i handlu wniesionych podań załatwiać nie będzie.

Odnosne odpisy zaopatrzone być mają oprócz stempla zużytego przy ich legalizacji również i znaczkami stemplowym za 50 groszy.

Drożyzna w Krakowie.

Miejskowa komisja do badania kosztów utrzymania ustaliła, że w grudniu 1927 r. koszty utrzymania rodziny pracowniczej, złożonej z 4-ch osób zwiększyły się o 1,6 prc. w porównaniu z listopadem z. r.

WŁADY WŁAŚCIWOŚCI	
Lwów, 12 stycznia	
złoty, kurs oficjalny	4.
złoty, kurs prywatny	8.00
złoty w Zurichu	50.00
Frank szwajc.	172.00
Frank szwajc.	50.
Diagramy całego	0.7
" mięsa woł.	2.80
" cukru	1.00
złoty żyta	43.00
tona węgla górnośl.	55.00
oskazywa kosztów litr.	2.40
złoty w Zurichu	150.00
złoty w Zurichu	1.121.11.00
- tego banknotów	127.13.00
" miliona	333.00.00
stopa dyskontowa	0.00/1

